

# OSTATNIE WŁADOMOSCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Smigłego 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 258

## Swastyka hitlerowska — sztandarem Rzeszy

### Nadzwyczajne posiedzenie Reichstagu w Norymberdze

**NORYMBERGA (PAT)** — Oczekiwanie z niezwykłym napięciem posiedzenie Reichstagu w Norymberdze rozpoczęło się punktualnie o godzinie 9ej.

Otworzył posiedzenie premier pruski Goering, jako przewodniczący Reichstagu, wskazując na wstępie, iż po raz pierwszy od setek lat posiedzenie Reichstagu odbywa się w Norymberdze. Już sam ten fakt wskazuje zarówno na doniosłość ustaw, jakie będą uchwalone przez izbę, jak i na swiątek, jaki istnieje pomiędzy partją a państwem.

Przewodniczący Reichstagu udzielił następnie głosu ministrowi Spraw Wewnętrznych Frickowi, który postawił przyjęty przez aklamację wniosek, o zniesienie obowiązującego dotychczas dawnego regulaminu obrad parlamentarnych, udzielając jednocześnie przewodniczącemu Reichstagu pełnomocnictwo do ustalenia nowego regulaminu obrad.

Następnie zabrał głos kanclerz Rzeszy Hitler, który w krótkim, 15-minutowym, lecz niezwykle doniosłym przemówieniu poruszył aktualne zagadnienia zarówno polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Niemcy — mówił kanclerz — znalazły nareszcie po wielkich drogach do jedności, o której marzyły od niepamiętnych czasów. Jedność ta jest tem bardziej ważna w czasach, w których ujawniają się tak poważne kryzysy. W tych ciężkich czasach kanclerz uważa, że obowiązkiem jego jest podkreślić raz jeszcze bezwzględna wolę narodu niemieckiego utrzymania pokoju.

Następnie podniesionym głosem kanclerz wypowiedział następujące słowa: „Wielki naród zmuszony jest patrzeć, jak małe państwo gnębi jego obywateli (ma na myśli Litwę). Demarche mocarstw pozostało dotychczas bezowocne. Na wypadki te zwracamy bardzo baczną uwagę i z gorącą przyglądamy się im, zwracając również uwagę Ligi Narodów, aby starała się opanować sytuację, zanim nie zajdą wypadki, które ze wszelkimi mogłyby być pożałowania godne. Zapowiedziane w Klajpedzie wybory stanowią jeden wielki akt gwałtu. Rząd Rzeszy domaga się aby Kowno

wydalo odpowiednie zarządzenia, zabezpieczające prawa mniejszości niemieckiej”.

Po tym niezwykle ostrym zwrocie pod adresem Litwy kanclerz zwrócił się pod adresem Moskwy i komunizmu. Stwierdzając, że ogniskiem podżegającym narody był Komintern, obradujący w Moskwie, kanclerz zaznaczył, że rząd Rzeszy zdecydowany jest przeciwstawić się jaknajkategoryczniej wszelkim zakusom komunistów w Niemczech.

Na zakończenie wskazał kanclerz na ustawy, które przedłożone zostały członkom Reichstagu do przyjęcia przez plenum.

Po kanclerzu zabrał głos premier pruski Goering. Podkreślił on znaczenie ustaw, które przedłożone zostały do przyjęcia przez Reichstag i uzasadnił w dłuższym przemówieniu ich konieczność.

Hiertwa z tych ustaw, ujęta w czterech punktach dotyczy wprowadzenia jako sztandaru państwowego Rzeszy swastyki partyjnej. Ustawa przewiduje, że barwami Rzeszy pozostają dotychczasowe barwy czarno-białoczerwone. Flagą narodową i handlową jest flaga partyjna ze swastyką. Paragraf 3ci ustala, że kanclerz ustanowi flagę dla Reichsweltry i przeprowadzi wprowadzenie jej w armii w porozumieniu z ministrem Spraw Wojskowych.

Druga ustawa o obywatelstwie Rzeszy reguluje zasady, na których uzyskać można obywatelstwo niemieckie. Jednym z zasadniczych punktów jest krew niemiecka i aryjska oraz lojalne ustosunkowanie się do państwa niemieckiego.

Trzecia ustawa nosi tytuł: „Ustawa o obronie krwi i czci niemieckiej”. Ustawa, ujęta w 7mciu paragrafach, wprowadza zakaz małżeństw mieszanych między Niemcami i Żydami.

Następny paragraf zakazuje obcowania płciowego pomiędzy osobnikami krwi aryjskiej i niearyjskiej.

Na tem zamknięte zostało posiedzenie Reichstagu, które trwało zaledwie trzy kwadranse. Po odśpiewaniu hymnów państwowych członkowie parlamentu rozeszli się, witani owacyjnie na ulicy przez oczekujące ich tłumy.

**NORYMBERGA (PAT)** — Na oso-

bie życzenie kanclerza Hitlera zaproszono 5ciu przedstawicieli prasy zagranicznej do towarzyszenia kanclerzowi podczas uroczystości wczorajszych. Wśród pięciu zaproszonych znajdował się, obok dziennikarzy angielskiego, francuskiego, włoskiego i węgierskiego, również przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej. Goście ci jechali samochodem bezpośrednio za wozem kanclerza.

Olbrzymie tłumy zaległy gęsto trasę 10-ciu kilometrową od Luitpold Arena do średniowiecznego zamku cesarskiego. Całe miasto zalane było powoźmią sztandarów oraz zwisających z okien girland i dywanów. Na zamku kanclerz przyjął zaproszonych dziennikarzy, nawiązując z nimi przy tej okazji przyjacielską rozmowę.

na i delegata Związku Sowieckiego komisarza Litwinowa. W toku tajnego głosowania, Zgromadzenie wypowiedziało się znaczną większością za zasadą ponownego wyboru Polski do Rady Ligi Narodów.

Na skrutatorów zaproszono: delegata Wielkiej Brytanii Ede-

### Rokowania polsko-gdańskie

W rokowaniach polsko-gdańskich doszło do porozumienia w sprawie towarów niemieckich, przywiezionych do wolnego miasta bez opłat celnych w lecie rb.

Towary te zaliczone będą na poczet kontyngentów przywozowych z Niemiec, jakie przyznane będą Gdańskowi.

## Polska wybrana do Rady Ligi

### Za wyborem głosowało 45 państw

**GENEWA (PAT)** — Na początku wczorajszego posiedzenia Zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło do głosowania nad sprawą dopuszczenia ponownego wyboru Polski do Rady Ligi Narodów.

Na skrutatorów zaproszono: delegata Wielkiej Brytanii Ede-

ciwko — 7, jedno zaś wstrzymało się od głosowania. Wymagana większość wynosiła 35 głosów.

Ilość głosów, uzyskanych wczoraj przez Polskę, jest znacznie większa od uzyskanych, we wszystkich poprzednich głosowaniach.

Wielki naród zmuszony jest patrzeć, jak małe państwo gnębi jego obywateli (ma na myśli Litwę). Demarche mocarstw pozostało dotychczas bezowocne. Na wypadki te zwracamy bardzo baczną uwagę i z gorącą przyglądamy się im, zwracając również uwagę Ligi Narodów, aby starała się opanować sytuację, zanim nie zajdą wypadki, które ze wszelkimi mogłyby być pożałowania godne. Zapowiedziane w Klajpedzie wybory stanowią jeden wielki akt gwałtu. Rząd Rzeszy domaga się aby Kowno

W praktyce będzie się to wyrażało przez zakaz dowozu jakichkolwiek artykułów do Włoch zarówno drogą lądową, jak morską. Jest to równoznaczne z kastrofą — o ile sankcje będą przeprowadzone solidarnie. Włochy nie posiadają bowiem najniezbędniejszych surowców, a więc węgla, żelaza, drzewa, nafty i t. p. Zapewnie Mussolini porobił zapasy, ale nie mogą one starczyć na dłużej, jak na kilka miesięcy. A co potem?..

## Min. Beck poucza Litwinowa

### o dobrych obyczajach, obowiązujących w Genewie

**GENEWA (PAT)** W toku ogólnej dyskusji na zgromadzeniu Ligi Narodów zabrał wczoraj głos min. Beck, składając następujące krótkie oświadczenie:

„Panie Prezydencie! — Przemówienie wypowiedziane zeszłej soboty przez p. Litwinowa, pierwszego delegata Związku Sowieckiego, zmusza mnie do złożenia z tej trybuny krótkiej deklaracji:

W kilku zdaniach tego przemówienia, bardzo niedwuznacznych pomimo swoich niedomówień, p. Litwinow uznał za możliwe, w sposób wyraźnie stronniczy i całkowicie arbitralny, wydać sąd o niektórych faktach dyplomatycznych, zawartych przez mój kraj. Przeciwno podobnemu postępowaniu uważam za konieczne złożyć tutaj najdalej idące zastrzeżenia. Jasnym jest, że tego rodzaju o-

pinie o polskiej polityce są dla mojego rządu najzupełniej objętne. Jednakże jestem przekonany, jako przedstawiciel państwa, członka założyciela Ligi Narodów, że takie sposoby postępowania, nieodpowiadające obyczajom, panującym na tem wysokim Zgromadzeniu, mogą jedynie zaszkodzić lojalnemu, międzynarodowemu porozumieniu, które jest nieodzownym warunkiem naszej współpracy”.

## Sankcje przeciw Włochom będą uchwalone

### Będą one miały charakter blokady gospodarczej

Liga Narodów przeżywa najbardziej krytyczny moment od swojego istnienia. Najprawdopodobniej w najbliższych godzinach zapadnie decyzja Mussoliniego odnośnie do opuszczenia przez Włochy Ligi Narodów.

Włosi znajdują się w sytuacji bez wyjścia. Nie mogą się cofnąć przed wyprawą do Abisynji. Zarówno Mussolini, jak Laval, nie docenili znaczenia Abisynji dla Anglii i teraz płacą za swoje błędy. Na tem tle pow-

stały teraz silne ataki na Lavala w prasie francuskiej. Mówią nawet o możliwości ustąpienia obecnego szefa rządu Lavala.

Nikt już dziś nie wątpi, że Anglija żadną miarą nie założy rąk i nie będzie patrzeć beczynie, jak Włochy dobierają się do Abisynji. Anglija w obecnych warunkach uzyska po parcie całej Ligi Narodów dla sankcyj przeciwko Włochom.

Sankcje oznaczają gospodarczą i finansową blokadę Włoch.

W praktyce będzie się to wyrażało przez zakaz dowozu jakichkolwiek artykułów do Włoch zarówno drogą lądową, jak morską. Jest to równoznaczne z kastrofą — o ile sankcje będą przeprowadzone solidarnie. Włochy nie posiadają bowiem najniezbędniejszych surowców, a więc węgla, żelaza, drzewa, nafty i t. p. Zapewnie Mussolini porobił zapasy, ale nie mogą one starczyć na dłużej, jak na kilka miesięcy. A co potem?..

## Wybory zakończyły okres reform

### Wkrótce nastąpi zmiana rządu

W niedzielę dokonano wyboru 64 senatorów. Pozostałych 32 zamianuje w dniach najbliższych P. Prezydent Rzplitej. W ten sposób skład Senatu będzie skompletowany.

W przyszłym tygodniu zostaną zakończone wszystkie czynności wyborcze i ogłoszone będą oficjalne wyniki wyborów.

Bezpośrednio przed zebraniem się Sejmu i Senatu nastąpi zmiana obecnego rządu. Premier Sławek, który przeprowadził zmianę Konstytucji oraz wybory, wyraził jeszcze przed wyborami chęć ustąpienia z kierownictwa rządu.

Zmiana rządu, o której krąży różne pogłoski, nie ograniczy się li tylko do ustąpienia szefa rządu, lecz pociągnie za sobą zmiany również w kilku resortach. Nie będziemy wymieniali różnych nazwisk, gdyż są

to jedynie dowolne przypuszczenia.

W numerze wczorajszym podaliśmy częściowe wyniki wyborów do Senatu. Obecnie je uzupełniamy. Mandaty do Senatu otrzymali:

#### WARSZAWA

1) Józef Beck, 2) Wacław Makowski, 3) Aleksander Osiniński, 4) Mieczysław Michałowicz, 5) Stefan Dąbkowski, 6) Jan Lewandowski.

#### WOJ. KIELECKIE

1) Jerzy Barański, 2) Janusz Jagym Maleszewski, 3) Holecwski Roman, 4) Stefan Rydel, 5) Zygmunt Leszczyński, 6) Dominik Zbiński.

#### WOJ. POMORSKIE

1) Dr. Konstanty Siudowski, 2) Stanisław Tora.

#### WOJ. POLESKIE

1) Piotr Olewiński, 2) ppłk. Józef Taube.

#### WOJ. POZNAŃSKIE

1) Dr. Witold Jeszke, 2) Dr. Zygmunt Głowacki, 3) Stanisław Łakifski, 4) Bernard Chrzanowski.

## Balony szybują nad Sowietami

### Pomyślnie wiatry niosą je wciąż na wschód

Z dotychczasowych wiadomości wynika, że wszystkie balony, biorące udział w zawodach o puchar Gordon-Benneta posuwają się w kierunku wschodnim lub północno-wschodnim.

Z Różany donoszą, że wczoraj rano o godz. 5 min. 30 widziano trzy balony, lecące w kierunku północno-wschodnim.

Pomiędzy godz. 6 min. 30 a 7-mą nad stacją Działowice (?) przeleciały dwa balony na wysokości 1.000 m. Balony te odalone były od siebie o około 700 m. Jeden z nich był koloru ciemniejszego, drugi jaśniejszy. Oba balony leciały w kierunku Witoszewic (?).

W pobliżu Baranowicz, nad osadą Leśna, około godz. 7 min. 40 widziano trzy balony.

W ostatniej chwili donoszą nam, że kilka balonów przeleciało już w pobliżu Moskwy, dążąc w dalszym ciągu na wschód. Balon „Kościszko” był widziany za Moskwą na znacznej odległości.



# W tajnej jaskini hazardu

Wpatrzeni w migającą kulkę rulety gracze zapominają o całym świecie

Tajny dom gry jest dla organizatorów pewnym w stu procentach interesem; mimo dużych stosunkowo kosztów („personel”, wygłuszenie lokalu, środki reklamowe), przedsiębiorstwo opłaca się znakomicie i daje lepsze nawet zyski, niż bokmacherka, pod wielu względami pokrewna rulecie „branza”.

W tajnych domach gry, podobnie jak zresztą w każdym kasynie, nie istnieją jakieś specjalne „machlojki” ze strony obsługujących ruletę krupjerów; t. e. wszystko prowadzone jest napozór trzeźwie, a zyski, które czepią przedsiębiorcy (czy to w Monte Carlo, czy też na Freta i Czerniakowskiej), są objawem zupełnie normalnym. Ludzkie nerwy muszą zawsze przegrać w walce z maszyną, na wet przy idealnie równych warunkach szansa.

Uchyłmy teraz drzwi jednego z owych 40 lotnych kasyn warszawskich, które noc w noc przez kilka godzin z rzędu dają setkom ludzi niezdrówą emocję, które unieszczęśliwiły już tysiące istnień i rodzin, a które nie ustają nigdy w swej niszczyielskiej robocie.

Znajdujemy się na cichej uliczce w północnej dzielnicy miasta. Taksówka zatrzymuje się bez grzytu, a szofer (zwykle wspólnik organizatorów) odwraca się do wewnątrz wozu i szeptem oznajmia: „Numer 37, mieszkanka 55, III piętro w poprzedniej oficynie...”. Kilka postaci wysiada z auta, trwożnie rozgląda się dookoła; nic groźnego nie widać, grupka ludzi przechodzi więc na drugą stronę ulicy i niknie w bramie, oznaczonej Nr. 37. Na trzecim piętrze wszystko jest już przyszykowane na przyjęcie graczy. Wyglądająca przez okno „świeca”, (tak w potocznej mowie na zewnątrz jest wartownik wszelkiego rodzaju nielegalnych „mebli”) otwiera bez dzwonka drzwi.

Znajdujemy się w ciemnym izolowanym od reszty mieszkania przedpokojem; jeszcze chwila i wchodzimy do „salonu”, wita ni przez „bankierów” chóralnym „szanowanie państwa”... Pokój jest duży, ot zwykła mieszczańska urządzona jadalnia. Przez całą długość rozstawiony jest stół, przykryty zielonym sukniem, a pośrodku stoi olbrzymich rozmiarów ruleta — normalna ruleta luksusowych kasyn gry.

Towarzystwo zabawia się już z godzinę. Jest może z 15 osób, w tem trzy panie. Panie zupełnie ciska, którą przerywa monotony głos krupjera: „Trzydzieści jeden — wooolne! Siedem — dwa transwersale — pięć, dziesięć, piętnaście — wszystko zapłacone!” I znów monotony szum metalowej kulki, wpatrzony w nią oczy grających, wreszcie charakterystyczny trzask, znak, że kulka znalazła jakieś lożysko: „Trzydzieści cztery — wooolne!” Ledwo dosłyszalne czyjeś westchnienie, szpakowaty jegomość, siedzący w rogu stołu, nie może ukryć zdenerwowania: „chciałem, psiakrew, po stawić na trzydzieści cztery...” mówi do sąsiadki kresowym akcentem.

Wszyscy pochylają się nad notesami, notują w szeregu cyfrę 35, wykonują jakieś skomplikowane wyliczenia, mnożą, dzielą, dodają i różnicują do-

piero rzucają na kwadraciki zielonego stołu kilka sztonów, lub srebrnych monet; na dziesięciu amatorów rulety przynajmniej ośmiu ma „swoją” system, polegającą na wyliczeniach. Każdy święcie wierzy w arytmetykę ruletową własnego wynalazku — no i każdy, oczywiście, z owym systemem jest w szybkim czasie bez grosza.

W zadymionym pokoju robi się coraz duszniej. „Panie Krupier — słyhać głos krupjera — otwórz pan okno!” Na ten szczegół nikt nie zwraca uwagi; gra toczy się dalej. Na twarzach obecnych widać wyraźne ślady nerwowego napięcia. Dwie osoby widocznie są już „wykończone”, gdyż siedzą w bezruchu i apatycznie rozglądają się do-

koła. Do małego stolika w kącie, który ma imitować bufet, raz po raz ktoś się zbliża, pije szklankę wody sodowej, lub częściej się suchotniczą „sznytką” — to są znaki gościnności pp. bankierów.

Kupki sztonów u graczy zmniejszają się z każdą chwilą. Widocznie bank ma dzisiaj „swoją” dzień. Świadczą o tem także i zadowolone miny „dyrektorów”, którzy popisują się nawet od czasu do czasu okolicznościowymi dowcipami wtipliwej zresztą wartości. W pewnej chwili powstaje zatarg; jakiś gracz o wyglądzie bogatego reżnika usiłuje przekonać krupjera, że ten zgarnął mu ze stołu wygraną stawkę. Rozchodzi się o sumę stosunkowo nieznaczną

— bankierzy przyznają rację graczowi, a krupier tłumaczy się i przeprasza.

Jakaś młoda i wcale przystojna niewiasta (podobno cudzoziemka) wyjmując nerwowo z torebki banknot 50-złotowy, zmienia go na piątki — i po trzech rzutach rulety nie ma już grosza przed sobą. Śmieje się nerwowo do towarzyszącego jej pana z orderami w klapie i szepce mu coś do ucha. Ten jednak porusza przecząco głową; widocznie dama dość już dzisiaj przegrała — nie trzeba więcej kusić fortuny.

Suchotniczo wyglądający młody człowiek stoi i trzyma w ręku kilka złotych monet. Widocznie są to już resztki kapitału!

Dziś nikt nie wyjdzie zresztą wygrany; jest już godzina 12, „ostatnie trzy rzuty, proszę państwa...” oznajmia donośnie „bankier”. Jeszcze trzy rozpaczliwe, pełne emocji podrygi metalowej kulki i towarzystwo wstaje. Każdy z graczy ma swoje konto; bankier oblicza jego przegraną i zwraca mu 10 procenty t. zw. wiatyku. Wychodzi się, oczywiście, partjami, inaczey dozorca, czy ktoś z ulicy mógłby zwrócić uwagę na tyłu spóźnionych przechodniów. Wreszcie i na nas przychodzi kolej; moi towarzysze są zdenerwowani przegraną, na „moje uszanowanie panom” — gromko wypowiedziane przez „personel” ledwo odpowiadają „do branoć”...

Wychodzimy na podwórko i głęboko wdychamy zimne, jesienne powietrze. Szpakowaty jegomość, który przed chwilą odebrał 4-złotowy wiatyk usiłuje nas przekonać o swym niezawodnym systemie gry. „Te trzydzieści cztery, których nie obstawiałem, przecież to był najbliższy „sasiad” siedemnastki!” Nikt mu nie odpowiada, każdy już myśli skąd zdobyć pieniądze na jutro, pieniądze potrzebne na najpilniejsze wydatki. Jesteśmy wreszcie na ulicy. Pada drobny, przykry deszcz.

## Pijani rozpustnicy w sypialni dziewcząt

Jedna z nich padła ofiarą gwałtu

Na przedmieściu Warszawy przy ul. Księcia Trojdena znajdują się zabudowania „Agrilu”, a w jednym z nich zamieszkuje i rezydent t. zw. bandosek.

Na ten dom bandosek w dniu 29 maja r. b. dokonano niezwyklego najścia. Paru mężczyzn pijanych wtargnęło do sypialni, gdzie spały dziewczęta. Z okrzyków i wyrazu twarzy dziewczęta łatwo mogły się zorientować, jak był rzeczywisty cel ich nocnej wizyty.

Z krzykiem wybiegły z sali, chroniąc się pod osłoną nocnych zarosłach, okalających budynek.

Tylko jednej z nich nie udało się uciec przed rozwydrzonymi mężczyznami. I ta 17-letnia Helena Ch. padła ofiarą gwałtu.

Jeden z nich przy użyciu noża zażądał uległości, gdy tymczasem drugi złapał ją wpół i przewrócił na łóżko.

Po dokonanym gwałcie zhańbiona dziewczyna musiała na żądanie oprawców śpiewać wesołe piosenki. Później wyprowadzono ofiarę na podwórze i tu ponownie dopuszczono się gwałtu.

Zawiadomiona nazajutrz policja przystąpiła do odszukania bezczelnych sprawców.

Po kilku dniach podejrzenie padło na mieszkanka zabudowań „Agrilu” 29-letniego Zygmunta Pilitowskiego. Został on w czasie konfrontacji rozpozna-

ny przez ofiarę. Pilitowskiego aresztowano i stawiono przed Sądem Okręgowym. Wypierał się winy, twierdząc, że wcale go na terenie zajścia nie było.

Pokrzywdzona na rozprawie nie stawiała się nadsyłając do sądu pismo, że przebywa u rodzi-

ców pod Warszawą a ponadto obawia się składać zeznania, gdyż Pilitowski z więzienia groził jej w razie obciążenia go czemkolwiek. Przewód sądowy odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Wyrokiem sądu Pilitowski został skazany na dwa pół roku więzienia.

## Zamiast likierów — woda

niezwykła afera oszukańcza fabrykanta

Władze sądowo-śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie niezwyklej afery, ofiarą której padły liczne zakłady gastronomiczne na terenie Warszawy, Łodzi i inn. miast Polski.

Restauracje nabywają często spirytualia na licytacjach. W ostatnich czasach poczęły napływać masowe skargi do władz kolejowych, iż sprzedane w drodze przymusowej przesyłki zawierające wódki i likiery, okazały się butelkami ze zwykłą farbowaną wodą. We wszystkich wypadkach

szło o likiery fabryki J. Malatyńskiego w Charsznicy pod Miechowem.

Podjęte dochodzenie dało sensacyjne wyniki. Okazało się, że właściciel fabryki wysyłał od dłuższego czasu do różnych miejscowości Polski, a w szczególności do większych miast przesyłki adresowane na zmyślonych odbiorców. Przy nadawaniu tych transportów, wysyłanych za zaliczeniem kolejącem zgóry kalkulował sprytny fabrykant, że będą one jako nieodebrane sprzedane z licytacji.

W ten sposób pod adresem Malatyńskiego przekazywały wciąz kasy kolejowe kwoty osiągnięte z licytacji po potrąceniu kosztów transportu. Przesyłki zawierały miast likierów i wódek zwykłą farbowaną wodę o czem nabywcy dowiadawali się dopiero po otwarciu skrzyń. W wielu wypadkach inicjator niezwyklej afery zaciągał na frachty kolejowe po życzyki na poczet zaliczenia kolejowego. Fabrykant oszust po ciągnięty został do odpowiedzialności karnej.

## Siekierą rozplatała czaszkę mężowi

który chciał ją zabić po pijanemu

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął już akt oskarżenia w sprawie Franciszki Sadowskiej, stojącej pod zarzutem zabójstwa męża swego Józefa za pomocą rozplatania mu czaszki kilkoma uderzeniami siekiery. Okoliczności tej sprawy przedstawiają się następująco:

W nocy z 11 na 12 maja r. b. do posterunku policji w Warszawie pod Warszawą przybiegła o wyglądzie szalonej dość młoda kobieta, jak się okazało żona mieszkającego w sąsiedniej kolonii robotnika Józefa Sadowskiego.

Sadowska, zanosząc się od placu, opowiedziała, że przed chwilą zabiła męża. Józef Sadowski znany był w całej okolicy jako nałogowy alkoholik.

Krytycznej nocy, jak zwykle niemal, przyszedł po pracy pijany.

Na zwróconą przez żonę uwagę pląkał porwał siekierę i uderzył nad głową bezbronnej ko-

biety. W ostatnim momencie udało się Sadowskiej wyrwać narzędzie zbrodni i w zapamiętaniu zaczęła bić męża, gdzie popadło. Działo to się na oczach trojga ich nieletnich dzieci.

Gdy się awanturnik zwał na ziemię, Sadowska zdała sobie sprawę ze swego szalonego czynu i pobiegła do policji.

Policja udała się na miejsce. Tu okazało się, że Sadowski żyje. Przewieziony do szpitala, nazajutrz odzyskał na krótki czas przytomność. Zeznał, że nic nie pamięta. Przypomina sobie, że wracał do domu pijany. Obudził się ze strasznym bólem głowy. I dopiero od lekarzy dowiedział się, że żona zabiła mu kilka ciosów siekierą w głowę.

Sadowski zmarł wkrótce. Dalsze dochodzenie ustaliło, że Sadowski okrutnie znęcał się nad żoną i dziećmi, o które wcale nie dbał.

## Bunt chłopów przeciw walce z powodzią zawiódł przywódców na ławie oskarżonych

W związku z uregulowaniem Wisły przystąpiono do sypania wału ochronnego we wsi Dziekanów Polski pod Warszawą. Prowadzone z ramienia Funduszu Pracy roboty wywołały u mieszkańców wsi niezadowolenie.

Przedewszystkiem chłopowie twierdzili, że postawienie wału szkodzić będzie zbiorom, gdyż pola będą pozbawione mułu, na noszonego corocznie przy walech Wisły. Pozatem obawiano się, że roboty same mogą uszkodzić zasiewy. Do kierowniaka robót zgłosiła się tedy delegacja, złożona z kilkudziesięciu mieszkańców z Józefem Łuczakiem oraz Janem Przytułą na

czele. Delegacja odeszła z kwitkiem. Nazajutrz cała wieś, nie wyluczając kobiet i dzieci, wyległa na teren robót. Tym razem zachowanie się tłumu było mniej przykładne tak, że musiało sprowadzić pomoc policyjną z Warszawy. Policja rozproszyła demonstrantów. Na placu pozostali Łuczak i Przytuła.

Ich jako organizatorów zamieszek stawiono przed sądem.

Na wczorajszej rozprawie obaj skazani zostali po 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

Na niski wymiar kary wpłynęło, jak głosiła motyw, znane przywiązanie chłopów do ziemi.



# Pełna Tabela Loterii

## 9-ty dzień ciągnięcia

**I i II ciągnięcie**  
 100.000 na nr. 84575  
 5.000 na n-ry: 42725 49520 76393  
 15235 155769 183502.  
 2.000 na n-ry: 2952 4743 8993  
 33513 34953 39490 41370 61163  
 61820 74858 89820 70244 76794  
 88648 97085 109413 107897 108492  
 109718 112860 124748 129396 180075  
 148398 153979 154740 176113 180966.  
 1.000 na n-ry: 2353 3630 31554  
 87115 82298 54306 57714 66108  
 67642 69928 71026 78565 83267  
 86637 95287 101963 106478 107470  
 110205 126198 180211 131694 138497  
 141046 148790 154008 155033 155738  
 158008 161593 164848 167754 168245  
 173944 180979 182127 182955 184160.  
 Po 200 złotych:

876 414 509 55 81 93 760 838 943 65  
 1036 68 396 630 782 818 65 2162 312  
 26 40 914 642 65 744 80 950 3182 479  
 621 79 787 889 914 80 61 4077 185 420  
 10 630 967 5041 273 79 366 682 87 6051  
 322 413 94 596 666 721 33 929 7098 305  
 30 76 470 561 809 8237 70 566 785 923  
 9123 126 328 545 845

10041 318 42 440 571 691 785 881  
 11243 813 22 433 618 873 74 926 78  
 12073 256 340 73 565 613 99 714 564  
 909 38 13264 338 495 873 778 812 14206  
 26 41 874 91 619 61 889 15003 116 223  
 853 650 784 16526 40 632 52 767 850  
 17060 264 346 415 542 656 63 18047 79  
 270 92 338 558 84 642 742 960 69 19013  
 803 628 921 83

20015 166 553 659 766 811 58 21218  
 800 76 730 834 968 22191 226 36 27 60  
 501 736 800 90 908 23085 341 400 68  
 521 632 730 24128 92 204 16 349 440  
 96 638 732 49 837 909 25066 156 62  
 272 85 90 99 329 74 516 40 638 785 89  
 881 26006 83 64 369 576 607 31 99 595  
 99 940 27070 101 523 41 654 705 873  
 85 28003 85 140 223 34 327 45 409 68  
 89 517 87 934 88 29264 883 409 14 512  
 88 631 796 831 64 94 993  
 30121 927 31076 90 127 82 240 361  
 946

676 625 64 750 79 32071 270 73 85 90  
 322 609 54 60 727 33 933 44 51 74 79  
 86 33053 66 278 331 70 477 661 34047  
 48 79 150 242 301 480 537 658 719 72  
 857 61 25288 66 306 534 699 967 36003  
 43 154 214 27 41 76 98 359 408 18  
 87 538 767 71 883 97 929 48 37049 52  
 177 325 71 404 60 83 576 603 43 59 824  
 38088 132 291 356 58 84 511 51 830  
 66 30142 249 501 20 625 721 38 58 938 62  
 40187 67 77 367 577 669 796 41291  
 139 463 94 599 733 856 979 89 42202 346  
 56 453 83 886 633 61 882 911 43119  
 87 318 496 692 710 69 77 805 923 35 92  
 44020 35 230 383 402 52 58 529 41 674  
 45273 422 541 707 37 810 951 46129  
 203 846 72 91 849 732 856 47183 242  
 496 506 609 11 908 91 47039 78 143 226  
 855 416 86 517 616 706 49051 150 275  
 315 60 65 68 480 81 512 79 619 73 868  
 50104 262 90 312 87 575 782 51301  
 62 691 822 65 76 52042 72 175 330 422  
 593 646 70 708 801 50 915 53039 227  
 33 48 515 754 882 84021 231 89 325 39  
 40 402 32 504 82 902 5 55180 902 56161  
 71 83 228 224 49 438 636 733 72 76 985  
 57140 207 417 37 613 17 750 82 811  
 58004 60 143 212 18 534 36 54 725 81  
 802 27 89270 79 83 804 65 80 644 723  
 80 993

60648 49 85 246 427 20 88 593 604 78  
 863 74 91 923 61045 47 67 79 209 48  
 316 58 734 44 875 988 90 62056 59 177  
 281 309 839 44 885 838 63063 77 91 97 166  
 293 351 68 413 71 516 39 84 668 710  
 849 68 64279 345 50 420 51 93 775 858  
 920 80 63656 154 222 328 345 400 865 79  
 991 66026 34 110 33 298 374 660 702  
 996 67031 40 155 84 95 258 408 46  
 509 65 941 68014 267 315 24 44 46 47  
 503 12 22 620 89 80 752 72 872 69037  
 166 268 72 405 43 686 76 80 658 728 908  
 70526 875 958 71031 70 396 438 548  
 62 785 808 93 72070 308 25 30 582 646 706  
 07 46 49 814 55 84 922 73123 20 282 308  
 28 814 99 637 715 21 47 74065 88 93  
 167 207 46 369 452 76 526 813 909 42  
 75163 66 480 85 83 517 31 606 40 767  
 94 85 826  
 76075 119 325 39 448 53 90 507 42 97  
 629 98 71431 95 824 904 77068 173 91 447  
 680 711 826 85 60 977 72290 747 67 69  
 837 84 79118 51 252 74 91 351 86 621  
 76 759 74 872

80120 396 417 731 84 856 998 81371  
 628 37 709 890 82026 49 63 294 529 33  
 87 613 29 78 731 938 83025 121 58 91  
 224 86 823 27 86 421 835 76 88 605 731  
 32 837 956 65 81 84374 465 523 754 816  
 981 88082 158 62 225 26 59 400 23 41  
 527 849 86001 2 122 32 244 63 318 508  
 18 37 94 657 726 33 36 827 87067 162  
 238 85 95 325 82 448 69 533 46 77 612  
 75 785 889 919 21 88067 142 253 421 49  
 558 678 826 89005 219 30 54 363 407 13  
 26 43 637 80 746 820

90042 88 264 648 704 14 66 73 93 817  
 77 906 13 91022 208 438 815 964 92037 66  
 100 55 258 70 93 329 427 533 685 776  
 811 82 968 93022 87 196 226 70 86 470

810 900 42 94170 438 84 96 908 96 610  
 29 721 998 95017 24 39 119 90 372 403  
 27 79 562 788 63 841 94 922 35 91 96013  
 150 62 256 308 541 890 904 15 20 97088  
 287 609 788 90085 77 403 558 614 97 794  
 649 30 904 46 97 89770 73 202 391 482  
 88 535 788 999

100000 16 36 137 387 426 530 89 61  
 754 924 101134 269 84 326 802 24 29  
 651 69 521 44 942 102149 89 213 41 95  
 384 407 69 571 748 88 809 921 103089  
 92 107 218 57 322 88 898 995 104100  
 248 302 408 611 29 47 40 855 922  
 105002 261 597 688 788 872 106091 189  
 324 442 536 52 97 642 728 58 59 81 819  
 908 57 59 82 107084 102 697 760 877 908  
 68 104072 98 285 460 818 870 946 46 69  
 109039 61 168 428 592 600 17 927 33 85  
 64 84

110006 47 163 381 85 503 58 600 729  
 927 94 111001 72 87 133 82 92 280 380  
 468 689 729 56 68 820 954 112029 94 176  
 582 698 53 90 95 748 78 896 915 25  
 113014 97 254 59 300 522 90 605 23 48  
 52 99 703 810

114027 99 182 216 47 482 94 683 729  
 97 863 115029 181 85 93 220 308 45 405  
 14 42 72 532 73 605 10 11 87 741 78  
 116021 61 167 81 216 318 69 413 51 64  
 579 638 56 709 869 117037 64 165 527  
 800 901 118030 171 289 88 400 521 713  
 818 905 52 85 119283 319 24 77 429 518  
 99 637 48 741 991

120013 24 40 450 758 849 75 917 85  
 121077 173 246 47 63 322 429 618 722  
 851 70 94 919 61 80 122079 164 202 70  
 79 420 518 616 733 862 123089 21 262  
 78 384 97 468 520 53 77 892 124042 245  
 320 41 59 471 637 890 125002 66 218  
 395 454 548 784 800 99 126077 124 219  
 411 601 924 47 127057 70 122 271 418  
 35 95 525 77 633 736 802 46 52 128041  
 70 86 216 413 63 818 931 129058 469 688  
 706 78 834 30 908 73

130257 373 405 651 777 848 60 131015  
 78 238 54 301 22 33 83 452 60 94 533  
 829 132061 74 131 323 89 437 50 553 612  
 81 92 707 814 950 61 83 133015 84 406  
 574 682 134001 136 37 212 306 43 896  
 995 135015 29 201 56 64 848 902 136077  
 136 241 88 328 78 430 53 545 99 752  
 137026 98 169 89 269 368 79 417 25 27  
 609 812 21 73 991 138054 125 44 330 40  
 48 684 757 852 74 974 78 139146 233 308  
 557 606 13 703 20 807 40 918 91

140113 91 290 301 57 413 60 758 141047  
 273 76 345 52 404 8 19 578 704 845 51  
 96 143046 52 155 61 66 271 734 143058  
 204 8 23 92 383 485 88 599 660 733 94  
 869 941 144183 210 28 49 92 389 483  
 544 68 604 91 96 853 60 901 43 78 145188  
 246 68 413 515 605 739 54 838 954 146086  
 152 214 20 34 77 459 66 559 61 732 41  
 88 982 147122 297 319 447 677 99 852  
 98 917 68 148218 61 95 308 63 93 495  
 646 866 941 87 149017 410 77 92 862 73  
 684 89 99

150105 216 42 421 519 75 616 728 77  
 908 38 83 151110 24 280 89 402 600 2  
 24 31 816 61 928 87

152166 202 438 88 827 724 64 81 877 99  
 961 153282 268 502 29 31 83 709 835 70 76  
 154151 76 206 327 67 467 867 655 707 25  
 940 67 94 155041 49 157 63 97 201 307 24  
 32 428 45 538 67 647 80 761 62 842 82 91  
 921 155010 127 211 84 314 400 79 84 96  
 640 43 794 836 50 58 997 157139 64 89  
 202 344 504 44 69 614 68 717 29 902 44  
 158032 47 92 123 371 418 78 634 743 97  
 922 82 180062 122 81 273 335 660 718 902  
 21

160005 35 39 72 78 135 220 88 215 509  
 33 636 954 161041 76 84 122 77 97 260 399  
 490 592 680 633 162044 202 10 83 423 62  
 75 76 808 920 96 163275 331 45 460 651  
 887 911 164151 242 49 88 347 563 82 724  
 920 65 165034 77 142 309 20 472 95 820  
 95 702 88 921 70 166057 84 144 208 893  
 699 701 806 11 94 95 941 84 167344 74  
 426 79 652 64 95 168116 68 217 33 234 64  
 580 91 169508 97 615 53 82 759 78

170056 96 264 314 87 484 989 171106  
 81 247 429 43 663 78 788 809 16 172082  
 138 338 485 809 43 613 80 776 96 173078  
 97 131 246 312 459 510 31 621 27 901  
 174193 232 735 89 833 989 175040 146 82  
 216 89 99 346 438 97 628 56 997 176048  
 218 74 308 45 836 71 968 57 177086 89  
 67 145 213 25 356 434 47 538 747 848 970  
 178002 39 68 142 47 85 96 229 437 52 68  
 549 628 723 49 960 179079 234 37 52 315  
 71 81 437 47 599 823 86 919 87

180068 103 318 733 830 77 18162 202  
 537 628 85 92 794 182043 57 96 481 519  
 810 930 183085 128 320 432 552 86 606  
 866 78 914 89 184012 287 320 474 554 92  
 756 929

**III-c'e ciągnięcie**  
 Po 200 złotych:  
 292 359 661 887 88 1751 2039 3482 522  
 740 95 4101 10 453 500 619 965 5543  
 6558 647 728 39 7311 8062 81 701 9398  
 870 794

10199 348 539 11254 732 903 8 2413  
 574 709 13169 278 339 519 14433 581  
 611 864 15114 490 789 962 16194 519 944  
 71705 460 18436 19047 462 860 883  
 20235 715 962 21107 567 68 766 804  
 22295 761 79 87 23123 35 363 528 675  
 24066 181 428 516 46 616 78 719 25000

31 116 215 446 649 25171 444 91 874  
 27081 56 112 416 37 89 991 28006 9 83  
 90 284 29028 124 729 994  
 30296 313 31019 146 697 930 48 49  
 32226 336 58 540 807 942 78 23289 663  
 704 24228 25000 51 67 25 37032 536  
 36036 133 242 357 711 915 26 8032 536  
 83 714 935

38026 689 703 41 326 20290 428 37 807  
 40 915 83 85

40160 416 35 641 67 788 66 41387  
 611 42114 308 70 45116 49 399 485 894  
 66 833 69 74 44203 96 871 89 637 59 61  
 730 24 69 80 82 935 996 45085 661 947  
 46558 677 721 86 939 63 47687 746 986  
 48127 417 20 881 49176 295 511 683 900  
 50109 204 63 254 350 71 834 67 51149  
 501 861 988 32234 49 888 58173 437 87  
 716 72 988 54022 386 686 918 80 87  
 55400 2 42 853 95 727 86146 284 231 64  
 549 87253 523 711 929 58 88068 92 46  
 531 971 89024 183 223 304 442

60614 905 61021 39 421 789 922 926  
 62355 538 636 799 942 63126 264 679  
 886 919 64074 66 410 48 828 773 941  
 65067 104 480 78 830 935 47 66088 76  
 97 728 644 907 24 67025 528 644 801  
 68019 356 447 638 69117 273 61 338  
 459 851

70005 307 840 832 742 813 71795 823  
 70 72243 96 499 12304 32 98 327 74  
 74007 843 611 98 865 989 78014 15 119  
 72 285 364 639 75049 87 376 93 533 81  
 664 738 890 912 18 33 75 77060 103 217  
 90 809 685 76046 63 88 497 868 79245  
 360 451 544 704 883

80039 303 467 532 91 649 787 81290  
 348 91 644 66 735 829 91 82442 567 798  
 1182 98 905 43 53190 721 52 81 926  
 84289 475 664 789 874 85046 289 86011  
 378 428 83 667 890 945 57002 259 691  
 764 906 88076 173 252 41 379 872 903  
 17 89272 623 79

90187 213 304 77 636 796 91446 513  
 632 72 519 96 92239 340 65 438 732  
 995 93174 587 850 94393 808 982

95215 85 320 75 854 69 96062 278 533  
 85 97122 302 39 409 10 562 778 959 60  
 98240 344 417 19 400 4 700 40 76 815  
 59 931 99028 145 306 26 923

100161 773 852 101216 24 81 486 960  
 102247 311 892 660 750 83 103009 169  
 298 509 670 899 104311 644 876 90  
 105001 46 178 253 63 905 106211 632  
 58 814 77 939 107110 295 862 559 758  
 860 937 76 108252 861 831 109138 370 77  
 409 677

110427 96 956 110779 111 41 202 77  
 460 112497 586 667 716 826 983 113264  
 388 426 39 98 581 994

114079 307 632 764 115092 268 68 371  
 768 87 903 116110 71 262 91 909 117005  
 96 205 87 355 423 663 118519 29 87  
 119295 280 838

120042 95 180 820 59 121105 879 655  
 62 91 947 122153 367 431 898 904 25  
 123043 385 608 632 718 124112 86 128221  
 36 353 64 82 91 710 880 981 126151 320  
 26 413 17 684 93 746 860 944 79 127896  
 876 128066 72 108 313 79 585 654 77 766  
 978 129025 536 684 876

130006 98 162 517 131197 678 721 25  
 27 923



# Dymsza wraz z 50 laureatami zagra w komedji

Każdy, kto marzy o karierze filmowej, powinien wziąć udział w naszym konkursie



Nr. 316



Nr. 317



Nr. 318



Nr. 319



Nr. 320

Pomimo, zdawaćby się mogło, wyczerpujących informacji, jakie zamieściliśmy w związku z drugą serją naszego konkursu filmowego, jesteśmy wciąż pytani o szczegóły. Wielu Czytelników żąda dodatkowych wyjaśnień. Aby nie było żadnych nieporozumień, odpowiadamy jeszcze raz na najważniejsze pytania:

— Kto bierze udział w drugiej serji naszego konkursu?

— W konkursie drugiej serji biorą udział:

I. Czytelnicy, którzy nadesłali do Redakcji zdjęcia do pierwszej serji, która zakończyła się zaangażowaniem laureatów do filmu Eugenjusza Bodo p. t. „Jaśnie pan szofer”.

II. Ci, których podobizny były już drukowane.

III. Oraz Ci, którzy zdjęcia swoje nadesłali na blyszczącym papierze.

Jak już podawaliśmy, a teraz tylko przypominamy, wytwórnia filmowa „Rex-Film” wyraziła gotowość zaangażowania 50 naszych laureatów do swej nowej komedji p. t. „Dodek na froncie” z Adolfem Dymszą w roli głównej. Scenariusz tego filmu napisał zawsze świetny i pełen brawurowego humoru nasz sympatyczny feljetonista Napoleon Sąddek.

Czytelnicy zapytują nas kto poza Dymszą będzie grał w tym filmie?

Niestety, dokładnie na to pytanie odpowiedzieć nie możemy, gdyż zespół aktorski jest dopiero kompletowany. Przecież 50 laureatów naszych wzięcie w ten udział, a kto laureatem zostanie również niewiadomo. Dotychczas została obsadzona tylko rola tytułowa. Możliwe jedynie snuć przypuszczenia, opierając się na pierwszej tegorocznej komedji „Rex-Filmu” p. t. „Wacusi”, w której gra również Dymsza, a która wkrótce wejdzie na ekrany. A więc w „Wacusiu” poza Dymszą grają: Mieczysława Cwiklińska, Jadzia Andrzejewska, Władysław Grabowski, Konrad Tom, Jerzy Marr i inni. Reżyserował Michał Waszyński, a scenariusz ułożył Napoleon Sąddek. Sądzić należy, że obsada „Dodka na froncie” będzie podobna.

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

## Ożenił się

(A. E.) — Feliks Dąbrowski! — zawołał pan sędzia starościnski.

— Jestem, proszę sądu ostatecznego.

— Jakże to było z tą nocną awanturą na Wileńskiej?

Pan Dąbrowski odchrząknął i musnął palcami zawieszte wąsy i odrzekł:

— Opowiem panu sędziemu wszystko detalicznie.

Siedząc sobie ja z Antkiem Siwkim w jednej restauracji przy stoliku wieczorem i pociągamy z kielonków, jak Pan Bóg przykazał. Aż tu podchodzi do nas znajomek, co także samo koniem robi i powiada:

— Zgadnijcie chłopaki, co się z Frankiem Zawistowskim zrobiło!

A Franek to je mój przyjaciel od serca.

Więc mnie zara zle przecucie tknęło i pytam.

— A niby co?

— Ożenił się.

— Patrzenie państwo! — mówię.

— Jakże to nieszczeście po świecie chodzi. Pomnisz, Antos — powiadam — jakieśmy z nim w zeszły czwartek pili?

Chłopak był zdrów jak ryba, a teraz ni z tego, ni z owego... żo naty..:

A na to Antos:

— Nie masz go co żalować, Felek. Pamiętasz, że mu niedawno pierwsza żona kołnęła? Znakiem tego nie wart on był takiego szczęścia, o wiele się drugi raz przed ołtarz pokładował. Petak z niego, mówię ci Feluś, i oferta zwyczajna, w nadbudówkę kopana. Z takim fejem to nawet zadawać się nie przypada!

Tak Antos powiedział. A mnie żalować wieka za serce wzięła, że mi przyjaciel najdroższy takiego wstydu narobił i poszedłem pod jego dom, żeby zesobaczyć go na pełowo. Tak tek i zrobiłem. Meldowałem go od najgorszych, panie sędziwo, tak długo, aż mi ulżyło. No bo czy nie zasłużył na to, proszę sądu wysokiego? Zastażył, filmon dety. Portlewał, że własnymi rękami szczęście swoje spaskudził.

Sąd skazał pana Dąbrowskie na 5 złotych grzywny z zamianą na dzień aresztu.

## Janusz Kmicic tłumaczy sny

„OBYWATEL PODMIEJSKI”: Dużo Pan czasu marnuje obecnie na niepotrzebne rzeczy. Oszczerstwa i plotki. Przez tę osobę czeka Pana moc kłopotów i zmartwień, a kto wie czy i zdrowie na tem poważnie nie ucierpi. Moja szczerza rada — żyć inaczej. Jest Pan lekkomyślny i działa bez zastanowienia. Szczęście jest dodatnią cechą Pańskiego charakteru. Dlaczego tak Pan mało ufa sobie samemu? Proszę uważać na nogi.

MARJA P. (ul. Poznańska): Sytuacja materialna pogorszyła się. Czeka szczęśliwe małżeństwo. Zmiana warunków. Dozna Pani ogromnej radości. Szczęścia do gry Pani nie ma. To co pisał tamten chłopiec to był tylko żart. Przyszłego swego męża pozna Pani w przyszłym roku.

ANIELA K. (ul. Poznańska): Zaw sze Pani znajdzie pociechę w cierpieniu. Czeka poważny smutek. Zaszczepi. Chrzcziny dziewczynki.

ROBERT LIS (z Siennej): Ma Pan złych wierzycieli. Posadę wkrótce Pan otrzyma. Czeka niewielka wygrana. Do zaszczytów nie warto dążyć. Proszę nie pozwalać się mieszać nikomu do swych spraw. Jest Pan towarzyski, pracowity, rozmowny, ale nie zbyt powściągliwy. Więcej wytrwałości przydałoby się. Trzeba być oszczędnym. Uwaga na plecy.

„S. O. S.” Istotnie miał Pan niezwykły sen. Sen wróżył radość, wierną miłość, spełnienie wielu życzeń. Również sen ostrzegł przed złym stanem materialnym. Czy to się sprawdziło sam Pan wie najlepiej. Ja ostrzegam przed złą drogą. Szczęśliwa liczba — 37.

„CHOCHLIK”: Sen wróży plotki. Czeka szczęśliwe małżeństwo, ale jeszcze nie tak prędko i nie z tym je gomościem, o którym Pani pisze. Proszę mu nie wierzyć i zerwać znajomość z nim. Ma Pani fałszywych przyjaciół. Więcej pracy i pośpiechu, a będzie wszystko dobrze. Szczęśliwa liczba — 275.

„LICZBA 42”: Czekają spory i kłótnie. Przeciwności, a potem niespodziewana radość. Miłe przeżycia. Sytuacja materialna poprawi się. Córce nie z tego nie grozi. Na loterii nie grać.

DANIEL BACHRACH

## Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta  
Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Kto zab...???

VI.

— Pan L. uwiódł mnie, oblecując mi małżeństwo. Kilkakrotnie przypominał mi o danej mi obietnicy, ale zbywał mnie ciągle frazesami, wreszcie powiedział mi pewnego dnia, że nie ma zamiaru, ani checi mnie poślubić, że ma mnie już dosyć i że o ile nie chce stracić swej posady, to żebym raz na zawsze zapomniała o danej mi obietnicy. Na kilka dni przed śmiercią powiedział mi nawet bez ogródek, że poznał inną kobietę, która zamierza poślubić. Już tego dnia postanowiłam zemścić się, a potem skończyć z sobą. Krytycznego wieczora byłam w sąsiednim pokoju zaleta praca. Byłam świadkiem

kłótni między panem L., a jego synem. Po jakimś czasie usłyszałam gwałtowne zatrzaśnięcie drzwi. To młody pan L. opuścił gabinet swego ojca. Zapukałam do drzwi i weszłam. Pan L. siedział przy biurku. Po prosił, bym mu przyniosła szklankę wody. Wtedy powstała w mej głowie myśl wyspania mu do szklanki przygotowanej już od kilku dni trucizny. Nalałam z karafki do szklanki wodę i wylałam truciznę. Nie mając tyżeczki, wymieszałam zawartość szklanki ołówkiem i podałam mu. Nie czekając, aż wypije, opuściłam jego gabinet i ubrawszy się, szybko opuściłam biuro. Chodziłam po ulicach, jak nieprzy-

tomna. Do domu nie chciałam wrócić. Przed dwoma dniami otrzymałam pensję, miałam za tem dosyć pieniędzy. Kupiłam małą walizeczkę, trochę przyborów toaletowych i bielizny i udałam się na dworzec. Tam spotkał mnie prokurent. Kiedy podszedł do mnie, oświadczył mi, że się pomylił i wziął mnie za kogo innego.

— Dokąd pani wówczas pojechała? — zapytałem.

— Wszak powiedziałam panu, że byłam cały czas w swej przyjaciółki koło Bydgoszczy.

— O ile mi jednak wiadomo, to wykupiła pani bilet do Gdańska.

— Uczyniłam to naumyślnie, by w razie czego zmylić ślad, tem bardziej, że spotkałam na dworcu naszego prokurenta.

— Wiec pani zdaje sobie z tego dokładnie sprawę, o co pani sama się oskarża i jakie to poniesie dla niej konsekwencje. Zapytuję zatem raz jeszcze, czy to jest prawda, co pani mi powiedziała. Zauważyłem wahanie na jej twarzy. — Tak jest, — odpowiedziała cicho.

O tem niezwykłym samooskarżeniu zameldowałem bezwzględnie naczelnikowi i po rozumieniu się z nim poleciłem odprowadzić pannę K. do aresztu.

Po wyjściu z biura rozmyślałem cały czas o tem dziwnem samooskarżeniu. Przypomniałem sobie zeznanie służącego, wspominał on wszak o rywalizacji ojca z synem o względy pięknej sekretarki. Czyżby oskarżyła się fałszywie, by ochronić swego ukochanego. Nie... to niemożliwe, wszak opowiadała o ponętnym zabójstwie z takimi szczegółami, że musiało to być prawdą. W takim razie syn zamordowanego jest jednak niewinny i należało go natychmiast zwolnić z więzienia.

Następnego dnia z samego rana byłam już u sędziego śledczego, do dyspozycji którego znajdował się młody L. Opowiedziałem mu o samooskarżeniu sekretarki. Bezzwłocznie polecił sprowadzić z więzienia aresztowanego.

Chciałem być obecny, kiedy sędzia śledczy zawiadomi go o

wyjaśnieniu sprawy i o jego zwolnieniu.

Zarówno sędzia śledczy, jak i ja nie przypuszczaliśmy o niespodziance, jaka nas niebawem miała spotkać. Uplętnęło pół godziny, gdy woźny zameldował, że więzień już został sprowadzony.

— Mam dla pana radosną nowinę, panie L. — odezwał się sędzia do sprowadzonego. — Prawdziwy sprawca zabójstwa został aresztowany i nie winność pańska została stwierdzona. W tej chwili podpiszę nakaz zwolnienia i za godzinę znajdzie się pan, po załatwieniu drobnych formalności, na wolności. Bardzo nam przykro, że stała się panu ta krzywda, ale sam pan przyzna, że wszelkie poszlaki były przeciw panu.

Więzień uśmiechnął się boleśnie. — Nie mam do panów urazy, spełniłście panowie tylko swój obowiązek, ale któż jest zabójcą mego ojca?

— Panna Irena K., jego sekretarka — odpowiedział sędzia śledczy.

D. c. n.



# Bajeczna karjera ulicznego sprzedawcy

Nie został prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zmarł śmiercią tragiczną

W małym miasteczku w Baton - Rouge, w stanie Luisiana, został śmiertelnie postrzelony senator Long. Te oto wiadomości przyniosły przed paru dniami depesze z Ameryki. Dla Europejczyków jest to zwykła sobie sensacja — ot zastrzelono senatora, dla Stanów Zjednoczonych jednak zabójstwo senatora Longa jest niezwykle sensacją, która zacmiewa wszystkie inne wypadki dnia.

Kim więc był ów senator Huey Long?

Miliony Amerykanów uważały go za „złego ducha Ameryki”, zaś dziesięć milionów jego zwolenników uważało go za Mesjasza, który wyzwoli Amerykę z kryzysu.

Dla wszystkich drobnych farmerów, nigdy niezadowolonych ze swego losu, dla średnio zamożnych ludzi południowych i centralnych stanów, był on właśnie tym Mesjaszem. Wierzyli w niego z dziecięcą wprost wiarą. Jego zdanie było dla nich czemś świętym, a jego przemówienia dodawały im otuchy i pokrzepiały ich. Z nadzieją patrzyli w przyszłość, wierząc, że gdy w roku 1936, a najpóźniej w 1940, Long zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych, wróca znów czasy dawnego dobrobytu.

Jak ciekawa jest postać Longa, tak i ciekawe jest jego życie. Syn farmera, obciążonego liczną rodziną, Huey Long mając 18 lat, wyruszył w świat, by szukać szczęścia. W swej „autobiografii”, którą Long rozsprzedał po całej Ameryce w milionach egzemplarzy, opowiada on, że z początku to szukanie szczęścia niebardzo mu jakoś szło. Był sprzedawcą ulicznym. Rozjeżdżał

po miasteczkach stanu Luisiana i sprzedawał różnego rodzaju drobiazgi jak spinki, krawaty, skarpetki i t. p. Jego zarobki były bardzo marne i ledwie mógł z nich żyć. Często chciał się dostać do następnego miasteczka musiał jechać na „gape” w pociągu towarowym, bo nie miał na bilet.

Jednak Huey postanowił przebić się przez tę nędzę i zająć jakieś wyższe stanowisko w społeczeństwie. Z tych nitych zarobków jeszcze odkładał, skapiąc sobie najniezbędniejszych wydatków, pieniądze, które przeznaczył na studia. Po kilku latach zebrała się już jakaś sumka i teraz Long mógł urzeczywistnić swe zamiary. Zapisal się więc na wydział prawni uniwersytetu w Luisiana, a jednocześnie zarabiał na życie handlem. Będąc jeszcze studentem Long ożenił się.

Utrzymywanie rodziny jeszcze bardziej utrudniało Longo w studjowanie. Aż pewnego dnia doszedł on do przekonania, że tak dalej nie może trwać: że albo musi rzucić studia, albo skończyć je z pomocą jakiegoś fortelu. Wybiera to drugie. Udaje się do dziekana wydziału prawnego, opowiada mu o swej nędzy i proponuje złożyć odrazu wszystkie egzaminy, chcąc za jednym zamachem zostać adwokatem. Jest rzeczą niezrozumiałą jak to się stało, że Long zdołał przekonać dziekana i nawet senat uniwersytecki. Faktem jest jednak, że ten student, będąc tylko na drugim roku prawa, zdał wszystkie egzaminy i dostał dyplom.

Lecz i początki jego kariery adwokackiej nie były łatwe. Młodemu adwokatowi, który nie miał nawet tylu pieniędzy,

by opłacać swe „biuro”, powodziło się niezbyt wysmienicie. To że wybił się na powierzchnię zawdzięcza swemu sąsiadowi, kupcowi Owertonowi, który go wydatnie popierał.

Swą karierę polityczną Long zdobył też długą i uciążliwą walką. W zdobyciu powodzenia politycznego pomogła mu ta okoliczność, że stan Luisiana odczuł skutki kryzysu o 10 lat wcześniej, niż inne stany. Luisiana jest bowiem stanem rolniczym, a kryzys w rolnictwie zaczął się w Ameryce już podczas wojny. Poza to część Stanów Zjednoczonych była zawsze siedliskiem niezadowolonych i dobrego polityczny demagog łatwo mógł wykorzystać to niezadowolenie i zająć kierownicze stanowisko w stanie.

Tym właśnie politykiem był Long. Powoli wdrapywał się po politycznej drabinie, aż objął stanowisko gubernatora. Nieje-



— Teraz się wreszcie okaże czy zostanie skoczkiem, czy szybko bogaczem.

dnokrotnie odnosił przy wyborach porażki. Jednym z powodów, który w głównej mierze przyczynił się do tych porażek, był brak pieniędzy. Long wskutek tego nie mógł rozwinąć należytej agitacji przedwyborczej. Częstość jedynymi jego pomocnikami w tej agitacji była żona i dzieci. Dzieci, obciążone plakatami, klejem i pendzlem, szły po ulicach i rozlepiały plakaty z portretami ojca.

Po wielu trudach udało się wreszcie Longowi zasiąść w fotelu senatora. Dzięki zręcznym machinacjom przeprowadził zmianę wszystkich urzędników stanowych. Oddalił starych, a na ich miejsce przyjął swych zwolenników. Opowiadają, że przed przyjściem każdego nowego urzędnika, brał od niego prośbę o dymisję. Te prośby przechowywał Long w pancernej kasie. Były one bowiem tą bronią, którą miałby się posługiwać w razie „buntu” owych urzędników.

Po dwóch latach był już Long dyktatorem stanu i obecnie z łatwością udało mu się przeprowadzić do senatu stanowego swego przyjaciela Allena, a siebie „poleciał” Long wybrać do senatu amerykańskiego. Dla ambitnego Longa Luisiana była już zbyt mała, marzył o Białym Domu.

Przybywszy do Waszyngtonu, Long zaczął działać. Pierwszym jego tworem były kluby mające na celu „podział bogactw”. Poza to Long zaczął „pouczać” Amerykę, że największym wrzodem kraju to miljonery, że należy rozdać ich imienie biednym ludziom. Każdy obywatel Ameryki powinien posiadać własny domek, apa-

rat radiowy i 5000 dolarów.

Long jednak zachował pewną ostrożność w swych żądaniach. Nie chcąc wywołać niechęci do siebie ze strony wpływowych milionerów, poszedł na „ustępstwa”. Zgadzał się na to, by każdy z bogaczy zatrzymał dla siebie tylko... jeden milion dolarów.

Temi „naukami” Long zdobył sobie w szybkim czasie wielką popularność w Ameryce. Poza to potrafił on jeszcze popularność. I tak naprzykład tego lata zdobył sobie wszystkich studentów Luisiany w dość prosty sposób: polecił wydać każdemu studentowi 6 dolarów z kasy stanowej, by mógł udać się na mecz piłki nożnej Luisiana — Georgia. 5000 studentów, którzy udali się na ten mecz do Georgii, pojechało 10 specjalnymi pociągami, a na miejscu studentów przyjmowała orkiestra. Za to wszystko płacił Long, a raczej stan Luisiana.

Co tydzień Long wygłaszał przemówienie, które było udźwiękowione i umieszczane w kronice filmowej. W ten sposób stale można było widzieć Longa na ekranie, gdzie kończył swe przemówienie hasłem, które obiegło już całą Amerykę: „Każdy Amerykanin — to król”.

A teraz ten „król królów” zginął. Zabójca jego działał na pewno z pobudek politycznych, ponieważ Long był w Luisianie ostro zwalczany w kołach inteligencji.

Ze śmiercią senatora Longa schodzi ze sceny politycznej Ameryki osoba dość ciekawa i rzadko spotykana na gruncie Stanów Zjednoczonych.

## OSTATNIE WIADOMOSCI

## S P O R T O W E

### Polska — Łotwa 3:3 (0:2)

W Łodzi wobec 15 tys. widzów rozegrany został piłkarski mecz Polska — Łotwa zakończony na remis 3:3 (0:2). Drużyny wystąpiły w składach następujących: POLSKA: Piasiecki, Michalski, Fliegel, Góra, Sroczyński, Haliszka, Riesner, Kniola, Nawrot (potem Smoczek), Maczyk, Borowski. ŁOTWA: Lastins, Lauka, Slavins, Auzins, Kronlaks, Lidmanis, Taurina, Vitola, Petersons, Skias, Werners.

Drużyna polska grała nie szczególnie, zwłaszcza w pierwszej połowie napał zawodził wyraźnie. Po 30 min. słabego Nawrota zamienił Smoczek i od tej pory linja szła lepiej. Wyróznili się Haliszka, Smoczek, Maczyk i Michalski, a w drużynie łotewskiej linja pomocy i Peterson w ataku.

Gra naogół ciekawa i interesująca. Polacy zaskazyli, sądząc z przebiegu gry, na zwycięstwo, wprowadzili bardzo nieznaczne.

W pierwszej połowie napał polski grał b. słabo, podczas gdy Łotysze zdobywają dwie bramki w 23 min. przez Skinsa i w 28 min. przez Petersona. Po przerwie w 2 m. Smoczek strzela pierwszą bramkę, a w 9 min. Malczyk wyrównuje. Następnie jednak w 14 min. Petersons strzela trzecią bramkę dla gości, którą jednak w 22 min. Borowski wyrównuje. W ostatnim kwadransie przewaga Polaki, ale niewykorzystana.

### Warta — Warszawianka 11:5

W sali Domu Żołnierza rozegrany został mecz bokserski między drużynami poznańskiej Warty i Warszawianki, zakończony zwycięstwem Warty 11:5. W drużynie Warty bradowało Majchrzycki, Kajnar i Piłata, a Warsz. wystąpiła bez Forlańskiego i Brzóska. Wyniki walk były następujące: w papierowa Wolniakiewicz III (Warta) bije Barana (Warsz.) w. musza Sobkowiak (Warta) wygrywa z Abramowiczem (Warsz.) w. kogur-

cia Wirski (Warta) bije Razniewskiego (Warsz.), w. piórko wa: Zbiński (Warsz.) zwycięża Wogta (Warta), w. lekka Polus (Warsz.) wygrywa z Rajakiem (Warta), w. półśrednia Jarecki (Warta) remisuje z

Zielińskim (Warsz.), w. średnia Florysiak (Warta) bije Moszkowskiego (Warsz.) przez techniczny k-o w 3-ej rundzie, zaś w meczu wagi półciężkiej pozycyony z Legii bokser Doroba zremisował z Szymurą (Warta).

### Niemcy — Estonia 2:1

W Szczecinie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski między Niemcami i Estonją, zakończony zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku

2:1. Przeciwno Estonji Niemcy wystawili swój drugi „garnitur”. Pierwszy walczył bowiem przeciwko Polsce we Wrocławiu.

### Jugosławia — Polska 4:0

W niedzielę zakończony został mecz tenisowy polsko - jugosłowiański rozegrany jako za wody międzymiastowe Zagrzeb — Warszawa. Mecz zakończył się zwycięstwem Zagrzebia w stosunku 4:0, ponieważ w piątym spotkaniu między Kukuljivicem i Tloczyńskim przerwano z powodu ciemności w piątym secie przy stanie 6:6. Za zgodą kapitanów obu drużyn spotkania tego postanowiono nie wliczać do punktacji.

W pierwszym spotkaniu trzeci dzień Pallada pokonał Witmana w stosunku 7:5, 6:4, 6:4. Witman w pierwszym secie grał nieźle i prowadził nawet 3:2 i 5:4, ale Pallada dzięki większej regularności zdołał nie tylko wyrównać, ale i wygrać seta. Następne dwa sety wykazały spadek formy u Witmana, a dalszą precyzyjność u Pallady, który cały czas przeważał.

Spotkanie Tloczyński — Kukuljivic dało wynik 6:3, 5:7, 2:6, 6:1, 6:6 przerwane. Kukuljivic prowadził w pierwszym secie 2:1, ale Tloczyński zdo-

łał wygrać, w drugim secie Tloczyński ma już 5:3, lecz zalał się i oddaje seta przeciwnikowi. W trzecim secie wyraż na przewagę Kukuljevica, natomiast w czwartym Tloczyński zaostrze grę i wygrywa 6:1. W piątym secie prowadzi Tloczyński 3:1, następnie Kukuljivic wyrównuje na 3:3, potem walka b. zacięta do stanu 6:6 przy zapadających ciemnościach, potem gra zostaje przerwana.

Ostateczny wynik 4:0 dla Zagrzebia.

Po zawodach odbyło się wreczenie pucharu zwycięskiej drużynie Zagrzebia przez delegata towarzystwa polsko - jugosłowiańskiego sędziego Krzyżanowskiego.

### CZESKI ZWYCIĘZAJA

Piłkarska reprezentacja Pragi, będąca obecnie na tournée w Rosji Sowieckiej rozegrała z kolei mecz z reprezentacją Kijowa. Tym razem zwycięstwo. Wynik meczu brzmiał 1:0 na dowcy czeski odnieśli pierwsze zwycięstwo Czechów. Dodajmy, że zwycięstwo Czechów było wywalczone po niestęchaniu dramatycznym przebiegu.



# Gazeta, która wychodziła w 1 egzemplarzu

Wydawał ją uwięziony w lodach badacz polarny

Do największych osobliwości dziennikarskich należy bezsprzecznie starannie przechowywane w muzeum w Londynie czasopismo „Gwiazda Polarna, czyli Gazeta arktyczna”, czasopismo, które pobilo wszelki rekord, wychodząc raz w tygodniu w jednym egzemplarzu, za kołem polarnym. Jego krótka historia jest następująca: Angielski zdobywca bieguna północnego Peary w r. 1819 po nadludzkiej wprost wysiłkach i pracy zmuszony był przetrzymać ze swą wyprawą przy najdalej na północ położonej wyspie, która otrzymała też jego imię.

Przezimowanie jest dla wypraw podbiegunowych najstraszniejszym słowem. Po szalonych pracach i nadludzkich wysiłkach — naraz spokój, monotonia, lenistwo, szara pustka. Załoga wyprawy wpada w nastrój melancholij, rozstroju nerwowego, zmęczenia i osłabienia sił duchowych. Pustka, próżnia i, lody, a stąd jeden krok do zupełnej dezorganizacji.

Kiedy kapitan Scott zmuszony był przetrzymać z całą wyprawą, pierwszą jego myślą było, czem zatrudnić od razu załogę, uwięzioną w bezkresnej pustynie lodowej, aby nie wpadła w stan nudy, rozstroju, neurastenji a wreszcie — rozpacz. Dla tego też od razu zorganizował cykle odczytów „uniwersytetu arktycznego”, gdzie uczeni, oficerowie i lekarze wyprawy wygłaszali wykłady o różnych zdobyciach naukowych, urządzali przezrocza, organizowali „arktyczną olimpiadę szachową”, różne „imprezy” sportowe w rodzaju zawodów o „mistrzostwo bieguna” i t. d.

To samo robił i Peary, starając się wszelkimi sposobami zabawić uczestników wyprawy, w czasie sześciomiesięcznej nocy polarnej. Urządzano przedstawienia teatralne, kabareto-we, gry towarzyskie oraz wydawano tygodnik „zamarzniętej wpraw” — gazetę arktyczną, p. t. „Gwiazda Polarna”, dziś jeden z najcenniejszych skarbów londyńskich zbiorów muzealnych.

Gazeta ta wyglądała, jak każda inna gazeta, począwszy od artykułu wstępnego np. pod ty-

tułem: „Promień miłości — nigdy nie gaśnie”. i kończąc na ogłoszeniach. Brakowało tylko artykułów politycznych. Tych, na szczęście, czytać nikt nie potrzebował.

Zato bogatym działem były „wiadomości z dnia”. Dla ciekawości podamy naprzykład: „Nosem do latarni”. — Wczoraj Tom Torwig, przechadzając się z Jackem Junkiem, z nieuwagą wpadł nosem na pewnego rodzaju latarnię. Kiedy jego towarzysze, widząc to, krzyknęli, Tom nosa nie mógł znaleźć. Jack, zrozumiałszy, co się stało, zaczął miejsce owo nacierać śniegiem, tak, iż Tom wkrótce w noszuł, że ma w nosie wosk. Gdyby mu Jack nie przyszedł z natychmiastową pomocą, wróciłby z przechadzki z nosem w kieszeni, z czego jako miłośnik tabaki, z pewnością nie byłby zadowolony.

Był tam również dział „Z sali sądowej”. Czytamy naprzykład o tem, jak Dick S. „zweździł” Samowi T. „kawałek odrębnej własności gorzałki”. Gorzał-

ka podobno zamrzła w beczkach, więc odrabowano porcje siekiera. Sam, chcąc zatańczyć w czasie zabawy środowej, odłożył „kawałek gorzałki”, aby mu się przy tańcu nie roztopił. Ale Dick zabrał mu go, złapany następnie na gorącym uczynku, kiedy starał się go włożyć do ciasta. Sąd skazał go na zwrot „dwu kawałków gorzałki”, które ma się mu przy następnym rozdzielaniu porcji odtrącić.

W rubryce teatralnej czytamy, że „przy wczorajszym przedstawieniu amatorskim były najlepsze sopły, bo aż 40 sto długości”. Pod „Wystawy” czytamy, że pewien artysta wzywa wszystkich do obejrzenia jego obrazu pod tytułem „Eskimom tesknii”. Prosi, aby przyjęło od razu ponieważ wkrótce zostanie zamknięta, a to z tego powodu, że podłoga, na której to jest obraz jest namalowana, trzeba zeskrobać.

Bogaty był dział ogłoszeń. Oferowano „deki z węzłkiem do noszenia”, „przykrywki na

uszy z haftem ludowym”, rękawice — jednopalcówki, robota szydełkowa, bez nici, a nawet ktoś szukał w ogłoszeniach, kto sprzedałby mu „palec z lewej ręki”, oferując za to czapkę dziecienną, „która każdemu pa-suje”.

W całej gazecie odczuwa się nastrój zdrowego, miłego koleżeństwa, panującego między wszystkimi bez wyjątku uczestnikami bohaterkiej wyprawy. Trzeba uświadomić sobie, czem jest w tej pustyni lodowej, gdzie śmierć czyha na każdego, w tych głębinach nocy polarnej i zlodowaciałych pustkowiach bratni, koleżeński, zdrowy i jedyny humor, humor sta-teczny, bez patosu. A wówczas zrozumimy słowa, które napisał kapitan Scott w swym pamiętniku parę godzin przed zamknięciem, kiedy śmierć odsuwała już zasłonę namotu: „Przeżyliśmy straszliwe rzeczy. Ale gdyby Bóg dał mi sposobem tych kolegów, przysięgam, że znówbym z nimi poszedł.”

## Coś dla Pani

Nie wszystkie panie lubią ciemną oporną cerę. Trzeba przynajmniej, że niektórym osobom jest właśnie bardzo ładnie, jeśli zachowują nieskazitelnie biały cary. Nie zawsze też ładnie wyglądają panie, których opalenizna, jak to się mówi „spłowiała”, gdyż w tym okresie zanikania opalenizny ma się nieraz brzydki, sztywno-szary kolor twarzy. Możemy więc w takich wypadkach w bardzo łatwy sposób odwrócić taką nieładną karnację. Należy do szklanki mleka (lepiej surowego niż przegotowanego) wpuścić od 15 do 20 kropel wody kolońskiej czystej i dobrze połem zamieszać. Włączorem, przed położeniem się do snu, po umyciu twarzy przegotowaną wodą i wyteraniu do sucha, możemy zrobić lub włożyć w przynależnym w ten sposób mleku i miazgi nie moczając twarzy i szyi, a następnie nie wyde-łując czekamy aż do zaschnięcia. Re-ko nie zmniejszą twarzy i szyi czysta woda.

X

Każda kobieta lubi pięknie i wy-twórzoną bieliznę. Moda w tym zakresie też ma coś do powiedzenia. Jeśli więc pani chce mieć piękną i modną bieliznę nocną, proszę udać się na przechadzki do sklepów, w których odbywają się wyprzedaże letnich materiałów w kwiatki. Niezawiedź znaj-dzie tam pani jakąś piękną i różno-kolorową nocną, przezroczystą i jedwabną, jakiejś lądny, ciemnej je-dwab, dobrej do pania — może biały w pastelowo, kolorowa kwiatki, naj-ładniejszą i najmodniejszą — w takich polach kwiatki. Z tego materiału uszyje się duża, dopasowana jak sukienka kosa-ka nocna z krótkimi rękawkami. W pasie przewiązana będzie szarfą w kolorze najbardziej przeważającym wśród kwiatków.

# Afery kochliwego starca

Kradł, aby bogactwem olśnić kochanki

63-letni Józef Chardon od lat pracuje w Ministerstwie Skarbu i tego roku miał już pójść na emeryturę. Był on bardzo szanowany i cieszył się ogólnym poważaniem wśród swych kolegów, prowadził on bowiem życie skromne, jak przystoi starszemu panu, ojcu rodziny i dobremu mężowi.

Nagle coś się zmieniło w życiu Chardona. Na starość chciał mu się wyszumieć i użyć życia za wszystkie minione czasy.

To wszystko zaczęło się od chwili, gdy poznał młodą, przy- stojną meżatkę, 25-letnią Walentynę Deget. Starzec od pier-wszego wejrzenia zakochał się w młodej kobiecie. Leciwy urzę-dnik był bardzo zazdrosny o swą ukochaną. To też chciał ją stale mieć przy swym boku.

I dlatego wystarał się dla niej o posadę w Ministerstwie w Je-go wydziale.

Pewnego dnia Chardon zdał sobie sprawę, że jego młoda ko-chanka nie może mu być wier-na, że jest on dla niej zbyt sta-ry, by ją mógł zaciekawiać, a że jednak chciał ją zatrzymać przy sobie, wpadł na dość oryginalny pomysł. Zażądał od niej, by mu złożyła piśmienne potwierdzenie, że jest mu winna 13.000 franków. Tym doku-mentem chciał starzec szantażować Walentynę, gdyby zamierzała go porzucić. Lecz sprytna kobiątka zrozumiała o co chodził, leciwemu kochankowi i nie zgodziła się na jego projekt. Między kochankami do-chodziło do awantur, lecz Walentyńska obstawała przy swo-lem. Wreszcie znużona swym „staruszkciem” porzuciła go, znajdując sobie młodego i przy-stożnego pocieszyciela.

Rozpacz Chardona nie miała granic. Strata ukochanej przy-prawiała go wprost o obłęd. Po-rzucił ambicję w kąt i błagał ją by wróciła do niego. Lecz młoda kobieta była nieublagana, a gdy starzec ją dalej nachodził i nudził swemi prośbami, wyrzuciła go za drzwi.

Chardon po tem bolesnym przeżyciu zaczął szukać zapom-nienia w hazardowej grze na wyścigach. Jego skromna pen-sja nie mogła pokryć wydat-ków domowych i wysokich sum przegranych w totalizatorze. Chardon zaczął więc czerpać pieniądze z kasy skarbowej. Wiedział dobrze, że w biurze mają do niego nieograniczone zaufanie i że nikt go nie będzie podejrzewał o defraudację. Wierzył, że gdy tylko zerwał się na wyścigach, szedł do kasy i wyciągał nowe pakiety banknotów.

Pewnego dnia na polu wyści-

gowem wpadła mu w oko pew-na blondyna, która do złudzenia przypominała „słabłą” ko-chankę. Tesknota za ukochaną znów się wzmożyła w jego sercu i za wszelką cenę postanowił poznać ową blondynkę by u jej boku zapomnieć o tamtej.

Wytworna kobieta nie była wcale nieprzystępna i Chardon szybko zawarł z nią znajomość. Nowa znajoma poznała go nie bawem z dwoma pannami. I ta trójka do reszty unieszczęśliwi-ła starca.

Nowa znajoma szybko zor-jentowała się, że Chardon go-tów jest wszystko uczynić, by tylko znalazł zapomnienie. Po- stanowiła więc to wykorzystać i zaczęła odeń wyludzać wielkie sumy pieniężne. Romantycz-ny starzec niczego nie odmawiał swej nowej kochance i cią-gle zaspakał jej pieniężne żądania, czerpiąc, rozumie się, pieniądze z kasy skarbowej.

Jego nadużycia sęgały już zawrotnej sumy, a nikt się nie spostrzegł, że w kasie brak pie-niędzy. Chardon korzystał z te-go i dalej kradł. Pewnego dnia jednak położono kres tym nadu-życiom. Przy sprawdzaniu ksiąg okazało się, że w kasie brak pół miliona franków. Po-dejrzenie z miejsca padło na

Chardona, którego też od razu osadzono w więzieniu.

Po wykryciu nadużycia wszyscy przyjaciele odsuneli się od Chardona. Jedna tylko ooba pozostała mu wierna i ży-cziwa — jego żona.

— Wiem — twierdzi ta pocz-ciwa kobieta — że mój mąż po-pełnił głupstwa, wiele głupstw. Wybaczam mu jednak i będę go bronić, jak tylko będę mog-ła, gdyż właściwie nie on jest winny, a te wszystkie kobiety, które go omotały. Czy za to ma on być ukamienowany?

Ta oddana i wierna żona, która tyle lat przeżyła ze swym „starym” przypomina sobie, że ostatnio Chardon był stale wzburzony i roztargniony. Początkowo przypisywała to skie-rola i starości, obecnie jednak polapała się, że to były wylacz nie skutki jego burzliwego ży-cia.

Obecnie rodzina lekomyślnie-go starca jest zrujnowana. O emeryturze nie można już na-wet marzyć. Na domiar złego Chardonowi grozi surowa ka-rra za przywłaszczenie tak ol-brzymiej sumy. Lecz jego wier-na i długoletnia towarzyska życia dołoży wszelkich starań, by go wyhawic z tego nieszczę-ścia.

## Walka kobiety ze złodziejami w Warszawie

Wczoraj w południe do mie-zkania Józefa Macioszka, 16-letniego (Dolna 38), w czasie chwilowej nieobecności żony M., Heleny, lat 39, wtargnęło trzech złodzie-jów. W czasie „gospodarki” na-deszła Macioszka. Złodzieje rzucili się do ucieczki.

Jednego z opryszków M. przytrzymała. Ujęty, chcąc wyrwać się, schwył niewia-ste za szyję i kopnął w brzo-

noga. Mimo dotkliwego bólu Macioszka nie puściła złodzieja. Nadbiegli sąsiedzi dopo-mogli dzielnej niewieście, odda-iac opryszka w ręce policjanta.

Ujętego przeniesiono do 16-go komis., gdzie podał się za Władysława Węgierskiego, (Jagiellońska 19-21). Na miej-sce przybyło Pogotowie, które go lekarz udzielił pomocy M., stwierdzając silne potłuczenie prawej nogi i obrzek szyi.

## Tajemnicze promienie czynią człowieka niewidocznym

Przed kilku dniami ukazały się w gazetach wiedeńskich ogłoszenia, wzywające kapitalistów do zainteresowania się „e-pokowym wynalazkiem”.

Władysław Bölgyesi, który podał te ogłoszenia, zamieszkał w eleganckim hotelu i tutaj pokazywał zgłaszającym się kapitalistom swój aparat. Przy jednej ze ścian stała olbrzymia szafa w której mieścił się aparat. I rzeczywiście wynalazcy w ciągu kilku minut udawało się uczynić osobę, znajdującą się pod działaniem tajemniczych promieni, niewidoczną. Gdy właściciel hotelu dowiedziało się o tych eksperymentach zakazał on Bölgyesiemu zaprzestać tych demonstracji. Wynalazca zadość uczynił wo-li gospodarza i wyprowadził się z hotelu.

W tym samym czasie zgło-

sił się Stefan Pribilla do policji budapeszteńskiej, oznajmiając, że on jest właściwym wynalaz-cą owego aparatu. Swego czasu Bölgyesi oświadczył Pribilla-owi, że jest gotów włożyć pie-niądze w przedsiębiorstwo, któ-reby produkowało te aparaty. Wkrótce aparat Pribilla spłonał, a Bölgyesi któremu on zbu-dował również aparat, wyjechał zagranicę i tam pokazy-wał cudowny aparat różnym finansistom.

Gdy Bölgyesi dowiedział się o tem oskarżeniu wrócił do Bu-dapesztu i zgłosił się do policji. Po dłuższym dochodzeniu wy-nuszczone go na wolność.

Na tem jednak nie kończy się jeszcze walka obu wynalazców, ponieważ Bölgyesi złożył skar-gę do sądu, tym razem na swe-go konkurenta, Pribilla.



# OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Słyszac wołania ratunku, hrabia Wandycz, natychmiast pobiegł w tym kierunku i po chwili już znalazł się na szosie.

Wnet też ujrzał konia, mknącego w obłąkającym pedzie, jawnie rozbrykanego i znarowionego.

Widać było, że jakaś postać ludzka na tym koniu trzyma się kurczowo...

Kto to był, zdaleka jeszcze niesposób było dojrzeć. Ze wszystkich stron nadbiegali włościanie, zajęci przy robotach polnych, podnosząc z trwogą ręce do góry i wznosząc okrzyki przerażenia.

Hrabiemu Wandyczowi jawiło się to wszystko, jak błyskawica.

Widział, że jeździec puścił lejce, objając konia po bokach.

Nie mając czym kierować, ani czego się trzymać, wpiął się w grzywę konia i wczepiał.

Byłby wszakże niechybnie zgubiony, jeżeliby teraz ktoś w gnieniu oka nie podbiegł mu na pomoc...

Tem bardziej, że tuż obok już był las...

Gdyby koń rozbrykany dobiegł do lasu, zarówno on jako jego jeździec niewątpliwie byłiby roztrzaskani o drzewa...

Oczywiście, hrabia Wandycz nie zawahał się nawet chwili.

Pobiegł na szosę naprzeciw oszalałemu zwierzęciu.

Wyczekał moment, gdy koń go będzie mijał, poczem tygrysim skokiem runął na konia i tak gwałtownie, chwycił go za uźdę, że koń aż padł na kolana...

Wstrząs był tak straszliwie silny, że jeździec spadł do rowu przydrożnego.

Hrabiemu Wandyczowi zaś zupełnie nic się nie stało.

Podniósł nawet jeszcze konia, poczem pośpieszył do leżącego w rowie jeźdźcy, któremu niewątpliwie uratował życie.

Tym niefortunnym jeźdźcą był, jak się okazało, Kazimierz hrabia Forowski.

Był nieprzytomny, ale sądząc z pozoru, nawet nie został ranny.

Miał tylko na ustach krwawiącą piankę...

Hrabia Wandycz przy udziale nadbiegających włościan podniósł go i przeniósł na trawę, poczem zaopiekował się troskliwie ofiarą wypadku.

Kazał umoczyć swoją chustkę w wodzie i zwilżał nią skronie oraz przegub ręki hrabiego, gdzie puls.

Dookoła utworzyło się zbiegowisko.

Włościanie mówili:

— Jeżeli się z tego wyliże, to będzie cud Boski.

I przyglądali mu się, śmiertelnie blademu, leżącemu nieprzytomnie...

Jakieś przykre drgawki były mrocznym przeczućciem...

Po pół godzinie hrabia otworzył oczy.

Rozejrzał się dookoła z wielkiem zdumieniem.

Widać było wyraźnie, że nie zdaje sobie sprawy z tego, co się stało i nie wie, gdzie się znajduje.

Było niemało zdziwiony, przyglądając się zupełnie sobie nieznanym, obcym twarzom. Potem nagle wydało mu się, że jednak dostrzega przynajmniej jedną znajomą twarz, mianowicie hrabiego Wandycza.

Zwrócił się więc do niego z zapytaniem:

— Co się stało?

Tymczasem w tej samej chwili właśnie Wandycz zapytał go:

— Nie jest ranny pan, hrabio?

Kazimierz zdziwił się niemało.

Zapytał:

— Ja? Ranny? A skądże?

Na to Wandycz także znów zapytał:

— Jakże się hrabia czuje?

Kazimierz obmacał się jakby i rzekł:

— Dobrze się czuję. Ale co się właściwie stało?

— Koń hrabiego się rozbrykał

— Aha... i ja spadłem!

— Właśnie...

Hrabia Forowski przetarł czoło i rzekł wreszcie:

— Tak, teraz sobie już wszystko przypominam.

Ktoś musiał więc zatrzymać mego konia?

— Oczywiście.

— I któż to taki?

— Ja. Hrabia mnie nie poznaje? Wandycz Stefan...

— Ależ, oczywiście, odrazu hrabiego odróżniłem wśród tego tłumu. Widzę, że hrabia był łaskaw ocalić mi życie z narażeniem własnego

— Spełniłem tylko mój obowiązek.

— To tak się mówi... Serdeczne dzięki, hrabio. A nie uszkodził się pan przytem?

— Ani trochę. Ważniejsze, czy hrabia nie ponosił jakiego szwanku, koziołkując do rowu?

— Najmniejszego... Tak mi się przynajmniej wydaje... Może się trochę potłukłem?

W tej samej chwili wszakże nagle jęknął boleśnie.

— Jednak coś musi być... — wtrącił hrabia Stefan.

— Bagatelka. Grunt, że sobie nic nie zламаłem. Ale podziwiam siłę hrabiego. Takiego diabła za trzymać, jak mój Lucyper...

Przy pomocy hrabiego Wandycza Kazimierz wstał i nawet mógł ruszyć w drogę o własnych siłach.

Raz jeszcze podziękował swojemu zbawcy, mocno ściskając mu rękę, poczem rzekł:

— U mnie w domu teraz niewesoło od czasu nieszczęścia, jakie na mnie spadło. Ale wiem, że hrabia także ostatnio żyje w osamotnieniu. Więc może by hrabia zechciał łaskawie zajrzeć do mnie jutro na obiad. Moja żona zapragnie, zapewne podziękować hrabiemu osobiście za tak bohaterkie ocalenie mnie.

Hrabia Wandycz osłupiał.

Hrabina... jemu... podziękuje?

Będzie mógł ją ujrzeć? Spoglądać na nią z bliska i długo?

Nie śmiał ani przyjąć ani odmówić...

Kazimierz nieco zdziwił się jego wahaniem.

Rzekł:

— Hrabia będzie pierwszym gościem w moim zamku od czasu pamiętnego rautu, który, niestety, nie przyniósł nam szczęścia. Nie wyobrażam sobie, aby hrabia mógł mi odmówić. Czy mogę więc hrabinie zapowiedzieć, że obiad zjemy jutro we troje?

Wandycz rozumiał, że musi natychmiast odpowiedzieć: tak czy nie.

Ale co rzec??

Dalszy ciąg jutro.

# KRZYK W NOCY

## Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

Zagadka zaginięcia Zosi wyjaśniła się wszakże natychmiast.

Ot, prostopo poszła obejrzeć nowonarodzonego żrebaczka, a gdy wróciła, nie zastała już Ryszarda na umówionym miejscu, poszedł bowiem jej szukać.

Udała się więc również na poszukiwanie go i tak długo się wzajemnie szukali, że trwało to jakiś czas.

Gdy się wreszcie znaleźli, udali się do pokoju pani Janiny, ale... nie zastali jej.

Jak już wiemy, wyszła, aby list do Lutyna wysłać natychmiast przez umyślnego.

Ryszard postanowił więc poczekać tu z Zosią na powrót matki.

Czekając, spojrział mimowoli na pierwszy list, napisany przez panią Janinę do Lutyna.

Leżał, co prawda, zmięty w koszu, ale Ryszard ujrzał nerwowe pismo matki i nie mógł się oprzeć pokusie przeczytania go.

Sięgnął więc do kosza, wyjął kartkę, wyglądził i zabrał się do czytania...

W miarę zaś czytania kolejno rumienił się i bladł...

O, Boże, jakichże strasznych rzeczy dowiedział się z tej kartki.

Odruchowo schował ją do kieszeni, ledwo nad sobą panując.

Zosia była niemało zdumiona tem, co ujrzała. Zauważyła, jak piorunujące wrażenie wywarła na Ryszardzie owa tajemnicza kartka, wyłowiona z kosza.

Zapytała:

— Rvsiu, co się z tobą dzieje?

— Nic... takiego — wybelkotał.

Nie mógł przecież przyznać się Zosi do tych okoliczności, jakie z tej kartki wynikały.

Wynikały zaś dwie rzeczy...

Przedewszystkiem to, że podczas sprawy Lutyna mogła jednak wyjść najaw nadzwyczajny przykry

okoliczność udziału jego matki w sprawie Lareckiego.

Po drugie zaś dowiedział się dopiero z tej kartki o jakimś nieznanym mu dotychczas, a wielce tajemniczym i groźnym obciążeniu przez panią Janinę dóbr mieszkowskich.

Jakże miał w takim stanie teraz prosić matkę o błogosławieństwo?

Przecież lada dzień mogą wyjść najaw straszliwe okropności...

Zosia może jego pochopność uznać za podstęp, aby ją czempredzej „zalać”, zanim cała prawda stanie się już własnością ogółu...

A znów jak postąpić, aby ją teraz stąd zabrać? Jak jej to wytłumaczyć?

Spróbował w taki sposób:

— Zosieńko — rzekł — ja się nie dziwię matce, że nie czekała na nas. Myśmy się szukali wzajemnie tyle czasu, że musiały się zdziwić i poszła nas szukać... Możebyśmy wyrzeli do ogrodu?

— Wtedy będzie znów to samo, co poprzednio. Straciliśmy dużo czasu, szukając się wzajemnie. Może więc lepiej tu poczekać?

— Nie wiem, bo to pora, kiedy mamusia zawsze udaje się na spacer. Pewno nie doczekała się nas i poszła...

— O, wątpię bardzo, aby nie zechciała poczekać paru chwil w tym wypadku... Powiedz mi lepiej, co tam było w tej kartce, bo ja widzę, że ty mnie tu zagadujesz, a tam musiało być coś naprawdę ważnego...

— Dajże spokój, nic nie było...

— Widzę, niestety, że nie jesteś ze mną szczery. Przypuszczam, że teraz już nie powinieneś nic przede mną ukrywać...

— Ale bo też ja nie ukrywam... natomiast — rzekł, spojrzawszy na zegarek — powiem ci prawdę, że muszę się jeszcze przygotować do pewnej sprawy sądowej i dlatego zaproponowałbym ci taką rzecz:

poczekaj tu na mamusię, a ja tymczasem skoczę do siebie. Gdy mamusia wróci, posłesz po mnie, do brzo?

— Może być i tak...

Ryszard czempredzej pobiegł do swojego pokoju i rzeczywiście zagłębił się w kodeksie, wertując gorączkowo jego paragrafy.

Czyżby rzeczywiście przygotowywał się do jakiej sprawy?

Tak i nie...

Nie miał żadnej sprawy, grożącej mu bezpośrednio, natomiast był teraz cały pelen sytuacji, jaka się może wytworzyć, gdy Lutyn opowie w sądzie o współdziałaniu pani Czarnomskiej w sprawie zabójstwa Kolowicza... Przecież nawet jeżeli nie doszłoby do wiadomości sądu, że pragnęła posadzenia Lareckiego, a tylko wiedziała o niem, jużby się jej należała kara za ukrywanie prawdziwego winowajcy, równająca się niemal karze za współdziałanie.

Już się widział w roli obrońcy własnej matki przed sądem.

Swidrowała mu mózg pewna możliwość. Jest taki paragraf w kodeksie i takie orzeczenie Sądu Najwyższego, że jeżeli ktoś ukrywa cudzą zbrodnię, dlatego, że przy ujawnieniu jej narażiłby na szwank dobre imię i nawet cały byt rodziny, to w tym wypadku takie ukrywanie może nie być karane...

W chwili, gdy tak myślał, pani Janina wróciła do pokoju i była niemało zdumiona, widząc Zosię bez Ryszarda. Gdy ją o to zapytała, Zosia odparła:

— Nie wiem, co mu się stało. Wyjął jakąś kartkę z kosza, przeczytał, zzieleniał i wybiegł z pokoju...

Słyszac to, pani Czarnomska spojrziała odruchowo do kosza i zauważyła brak swego pierwszego listu do Lutyna... Zdrętwiała z przerażenia...

Dalszy ciąg pojutra.



## Nadmierne koszty drogi urzędowej

Istnieją w życiu pewne zjawiska, na które nie reagujemy, pomimo, że nie da się ich niczym wytłumaczyć. Za całe tłumaczenie przyjmuje się fakt, że taki jest przepis i koniec.

Weźmy dla przykładu dwa wypadki. Oto Zarząd Miejski za doręczenie zawiadomień o wymiarze grzywny pobiera 50 gr., kolej za doręczenie zawiadomienia o przybyciu towaru na stację również 50 gr. Skąd to powstaje? Oto przepisy w jednym i drugim wypadku głoszą, że koszty doręczenia zawiadomienia ponoszą adresanci. Aby ustalić wysokość tych kosztów sprawa przechodzi wszystkie instancje biurokratyczne i wreszcie przybiera taką absurdalną cyfrę 50 gr.

Życie, które wolne jest od plag biurokratyzmu wytwarza inne cyfry. I tak za doręczenie za-proszeń, wezwań, powiadomień uitarła się kwota 5 gr. od sztuki, zaś za 50 gr. można przewieźć worek mąki lub inny

ciężar o wadze 100 kg. i to choćby na przestrzeni 2 km.

Jedno jest dziwne, ani kolejni Zarząd Miejski nie opierają swego budżetu na wpływach z tego tytułu, chodzi tylko o to, ażeby czynność ta była samo-opłacalna. Z drugiej strony goście, którzy roznoszą wezwa-

nia i zawiadomienia mieliby ładne pensyjki, gdyby ich wynagradzano w zależności od wpływów z owych 50-cio groszów.

Jeżeli szary człowiek stał się modnym, to możeby i na tym odcinku zrewidować dotychczasowe praktyki.

## Wizytacja parafji prawosławnej w Krynkach

W tych dniach przybył do Krynek Grodzieński Arcybiskup Prawosławny, który odbył wizytację pasterską parafji prawosławnej. Powitanie Arcypasterza przy specjalnie wybudowanej u wjazdu do miasta bramie udekorowanej flagami o barwach narodowych było symbolem zgodliwego współżycia chrześcijan obu wyznań, zamieszkujących Kryniki. Gościa powitali nie tylko jego parafjanie, lecz delegaci całego chrześcijańskiego społeczeństwa w

Krynkach. W imieniu miasta przyjął chlebem i solą zastępca burmistrza p. Rozwadowski w otoczeniu członków Rady Miejskiej. Przy bramie zebrała się również Rada Gminna, Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Ochotnicza Straż Ogniowa, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i działka szkolna, która wręczyła Arcybiskupowi wiązanek kwiatów. Dalsze uroczystości odbyły się ściśle według ceremoniału i rytuału cerkiewnego.

## Wyniki naszych lekkoatletów

W wyniku spotkania lekkoatletycznego w Królewcu pomiędzy reprezentacją Prus Wshodnich a reprezentacją Ziemi Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej nasi lekkoatleci uzyskali następujące wyniki:

- 100 m. — Zasłona drugie miejsce w czasie 11,2 s.
- 400 m. — Kucharski pierwszy 50,7 s.
- trójskok — Luckhaus — pierwszy 14,55 mtr.
- Dysk — Fiedoruk — pierwszy 40,87 mtr.
- Kula — Fiedoruk — drugi 14,20 mtr.
- Skok wzwyż — Gierutto — pierwszy 185 mtr.
- Skok w dal — Luckhaus drugi 6,82 mtr.
- 110 mtr. płotki — Wieczorek 16,4 sek.
- 800 mtr. — Kucharski — pierwszy 1.59,8 m.

## Wyłowienie zwłok umysłowo-chorego

Oszczep — Wojtkiewicz — pierwszy 56,42 mtr. Sztafetę wygrali Niemcy i to zdecydowało o ich zwycięstwie w stosunku 77,5:62,5. W czasie zawodów kolejność prowadzenia zmieniała się pięciokrotnie.

## Wyłowienie zwłok umysłowo-chorego

Z rzeki Swisłocz, koło wsi Jarmolicze, gm. Indura wyłowiono zwłoki Solomy Antoniego, lat 28, kawaler, prawosławny, umysłowo chorej, mieszkającej wsi Żarnówka Rządowa, gm. Indura.

## Tydzień Szkoły Powszechnej

W początkach października odbędzie się „Tydzień Szkoły Powszechnej”, który ma na celu popularyzację hasła budowy szkół powszechnych. W tych dniach na terenie Grodna zorganizował się specjalny komitet, który postawił sobie za cel szerzenie tego hasła wśród najszerzych sfer społeczeństwa grodzieńskiego.

## Chleb ma podrożeć

W związku ze zwyżką cen na mąkę mają być podniesione ceny na pieczywo. Cech piekarzy występuje z propozycją, by zwyżka cen chleba wyniosła po 3 gr. na kg.

## „ORBIS”

Księgarnia „OGNIKO” ul. Dominikańska 18 tel. 106

## Bilety kolejowe Informacje!

## Wkrótce!

Bal, na którym wszyscy bawić się będą świetnie

## Bal w Savoyu

Tańce! Humor! Śpiew! Muzyka!

## Restauracja „ROYAL”

ul. Horodniczańska

Wydaje obiady i kolacje. — Codziennie dancingi. Orkiestra pod k. A. Sadowskiego przygrywa w czasie obiadu od godz. 14—16. Dancing od godz. 21 produkcje świetnego nowego zespołu artystyczno-kabaretowego

Doskonała kuchnia.

Ceny niskie.

## Wcielanie do szeregów

W końcu bież. miesiąca poborowi z rocznika 1914, przydzieleni do kawalerji, artylerji i służby zdrowia otrzymają karty powołania. Wcielanie do szeregów odbędzie się w październiku.

Obecnie wcielani są do szeregów poborowi z censusem.

## Licytacja koni wojskowych

W dniu 27 i 30 września o godz. 9-tej na pl. Skidelskim (rynek koński) odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji wojskowych koni wybrakowanych.

W razie niesprzedania wszystkich koni w dniach tych, ostateczna licytacja odbędzie się w dniu 4-X br. o godz. 9-tej w tymże miejscu.

## Uwaga!

Niniejszem komunikujemy, iż w

## RESTAURACJI EUROPA

z dniem 1-IX rozpoczęły się występy znanego rewjowego baletu

## „CAIRO”

w programie tańce choreograficzne

## Dancing towarzyski

Wstęp bezpłatny Orkiestra powiększona Kuchnia wyśmienita i tania, danta barowe od 30 gr. 15 Dyrekcja.

Już wkrótce odbędzie się w kinie

## POŁONJA

premiera najnowszej arcydzieła filmowego p. t.

## Kochaj mnie dziś...

Jest to koncert gry na który zapraszają wszystkich Maurice Chevalier Jeanette Macdonald królewska para bohaterów „Parady Miłości”.

## POŃCZOCHY SWETERKI BIELIZNA

oraz wszelka

## GALANTERJA

Solidne towary po cenach umiarkowanych tylko

w f-mie

## J. MIKO

Grodno, Dominikańska 19

Bogaty wybór najpiękniejszych krawatów na sezon jesienny Już nadszedł. 20

## PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

## w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

## Potajemny wyszynk wódki

Policja sporządziła 2 doniesienia karno-skarbowe na Pietasa Teofila, właściciela jadłodajni „Ermitage” przy ul. Orzeszkowej 4 oraz na Chadusę Ginzburgową właścicielkę „Gastronomji” ul. Dominikańskiej 23 za nielegalny wyszynk wódki.

## Do Rodziców!

### Rok Szkolny Nadszedł!

W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły jak: podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50 proc.) przybory szkolne, kreślarskie, materiały piśmienne, teki, toristry płócienne i skórzane po cenach fabrycznych tylko

## w Księgarni IBERSKIEGO

Dominikańska 29.

Przy każdym zakupie dodajemy bezpłatnie bogate premje.

## Szkolne fartuchy, kurtki, sweterki, gimnastyczne spodenki.

Najnowsze higieniczne kołnierzyki wojskowe.

## Kołdry watawane i na puchu.

SKARPETKI I POŃCZOCHY w dużym wyborze poleca f-ma

## HERKULES

Dominikańska 31

## Sprzedaje się dom z placem (sklep) okazjnie.

Wiadomość w Administracji Ost. Wied. Grodz. pod 3000.

## Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

Nie wle co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

## Czytajcie OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

## Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

## Wstęp 40 gr.

D Z I Ś Na otwarcie sezonu! Dawno oczekiwane przebojowe arcydzieło filmowe reżyserji genialnego Roubena Mamouljana p. t.

## KATIUSZA

w rolach głównych: Niezapomniana „Nana”

## Anna Sten

oraz ulubieniec wszystkich

## Fredric March

Wstrząsające dzieje tragicznej miłości wieśniaczki i księcia w carskiej rosj.

W nadprogramie: Wspaniały dodatek kolorowy p. t. „Latająca mysz”

Początek seansów 6—8—10

## Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 20 gr.

D Z I Ś

Wielki podwójny program jakiego jeszcze nie było

## Spełnione sny

(Kopciuszek)

## W obronie prawa

## Dźwiękowiec Apollo D Z I Ś Wstęp od 40 gr.

Ostatni dzień

Jedna jedyna i niezastąpiona kobieta z ognia zrodzona

## Greta Garbo

w wspaniałym egzotycznym wielkim arcydziele p. t.

## „MALOŁANA ZASŁONA”

Nadprogram: Najnowsze aktualności oraz dodatek kolorowy.

## Kino Dźwiękowe „LUX”

Brygidzka 2 Początek seansów 12, 2, 4, 6, 8 i 10

D Z I Ś Wstęp od 25 gr.

Wielki podwójny program!

Szampańska komedia dźwiękowa p. t.

## „Panienska z Medjolanu”

w rolach gl. Wittoria de Sica o rja z HAROLD LLOYD znowu będzie rozśmieszać w arcydziele komedji p. t.

## „Coraz-wyżej”